



FOT. PIXABAY

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
5.12.2024

Nr 283 (5437)
Nakład: 5.060 egz.

www.gp24.pl
Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk. Viscon
otwiera nową halę
produkcyjną. Będą
nowe miejsca pracy
str. 3

Słupsk.
„Opowieść wigilijna”
w Nowym Teatrze
str. 14

Słupsk.
Jutro miasto
rozbłyśnie
świątecznymi
światłkami str. 4

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



SŁUPSK
Budżet miasta
na 2025 r. Jest projekt
str. 4



FOT. LUKASZ CAPAR

ŚWIAT
Były komisarz UE
i brudne pieniądze

Belgijska policja przeszukała nieruchomości należące do byłego komisarza Unii Europejskiej ds. sprawiedliwości Didiera Reynndersa, a on sam został przesłuchany.

Czytaj str. 7

Kraj

Polityka.
Zarządzenie wyborów
i start kampanii
tydzień później str. 6

SPORT KLUB KOSZYKARSKI ENERGA ICON SEA CZARNI ZWOLNIŁ TRENERA

Cesnauskis odsunięty od drużyny Czarnych

Michał Piątkowski
Słupsk

Mantas Cesnauskis przestał być trenerem koszykarzy Energi Icon Sea Czarnych. 43-letni szkolenowiec stracił pracę - jako czwarty w ekstraklasie - po niedzielnej porażce w Gdyni 80:88 z AMW Arka Gdynia.

„Informujemy, iż decyzją Prezesa Zarządu, trener Mantas Cesnauskis został odsunięty od drużyny i nie poprowadzi już piątkowego meczu z WKS Śląsk Wrocław. O dalszych krokach poinformujemy wkrótce” - poinformowali przedstawiciele Energa Icon Sea Czarni Słupsk.

Słupszczanie w tym sezonie spisywali się zdecydowanie poniżej oczekiwań. Pięć porażek na osiem rozegranych meczów, to bilans zespołu pod wodzą trenera Cesnauskisa. Czarne chmury nad wieloletnim trenerem wisiały od dłuższego czasu.

Staż Mantasa Cesnauskisa na ławce Czarnych przy realiach, jakie panują w ligowej rzeczywistości, gdzie trenerów wymienia się na potęgę, robi wrażenie. Cesnauskis objął stery na ławce trenerskiej słupskiego zespołu w 2018 roku, kiedy przez kontuzję zrezygnować musiał z roli zawodnika Czarnych. Już w 2021 roku zdołał awansować z drużyną do koszykarskiej ekstraklasy. Sezon



FOT. LUKASZ CAPAR

Mantas Cesnauskis objął stery na ławce trenerskiej koszykarzy Czarnych Słupsk w 2018 roku. Wcześniej przez szereg lat był czołowym zawodnikiem tej drużyny

2021/2022 był wręcz wymarzony dla całej koszykarskiej społeczności ze Słupska. Słupszczanie jako beniaminek wygrali rundę zasadniczą, przegrywając tylko siedem spotkań, a od wielkiego finału dzielił ich do słownie jeden wygrany mecz w półfinałowej serii z wrocławskim Śląskiem. Ostatecznie to ekipa z Wrocławia zdobyła mistrzostwo Polski, a Czarni po przegranym dwumeczu z Anwilem Włocławek uplasowali się na czwartej pozycji. Następne sezony

to kolejno 6. i 11. miejsce. O ile 6. pozycja to kolejny bardzo dobry wynik, o tyle 11. miejsce w ostatnich rozgrywkach i styl, jaki prezentowała drużyna, pozostawiało już wiele do życzenia.

W chwili zamykania tego wydania „Głosu” nie było znane nazwisko następcy Mantasa Cesnauskisa. Wiadomo jednak, że klub intensywnie pracuje nad jego pozyskaniem. Wśród wypowiedzi różnych ekspertów przewijają się takie nazwiska, jak Artura Gronka, który jednak stracił przecież

pracę w gdyńskiej Arce po jeszcze gorszym początku sezonu. Kolejne gorące nazwisko to Miodrag Rajkovic, były już szkoleniowiec Śląska Wrocław, także zwolniony po nieudanym starcie bieżących rozgrywek. Pod uwagę brana jest ponoć także kandydatura Robertsa Stelmahersa, który w przeszłości prowadził już ekstraklasowy klub ze Słupska.

Bilans Czarnych pod wodzą Mantasa Cesnauskisa w sezonie 2024/2025

- Energa Icon Sea Czarni Słupsk - PGE Spójnia Stargard 71:79 - przegrana.
 - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski - Energa Icon Sea Czarni Słupsk 70:66 - przegrana.
 - Energa Icon Sea Czarni Słupsk - Anwil Włocławek 86:104 - przegrana.
 - Arriva Polski Cukier Toruń - Energa Icon Sea Czarni Słupsk - 78:96 - wygrana.
 - Energa Icon Sea Czarni Słupsk - Legia Warszawa 83:60 - wygrana.
 - Górnik Zamek Książ Wałbrzych - Energa Icon Sea Czarni Słupsk 66:64 - przegrana.
 - Energa Icon Sea Czarni Słupsk - Tauron GTK Gliwice 98:84 - wygrana.
 - AMW Arka Gdynia - Energa Icon Sea Czarni Słupsk 88:80 - przegrana.
- Łącznie: trzy wygrane, pięć porażek.
©©

REKLAMA

**SPECJALISTYCZNY
GABINET
PROTEZOWANIA
SŁUCHU**

○ COREKTON ○

Rok założenia 1989

APARATY SŁUCHOWE

Wysoka jakość
światowego producenta
Słupsk, PL. DĄBROWSKIEGO 6

codz. w godz. 8.00-16.00

Informacja tel. 59 840 24 35

OFERUJEMY:

- profesjonalną obsługę
- bezpłatne przymiarki aparatów
- bezpłatne badania słuchu
- serwis
- najtańsze baterie / 12 zł

UBEZPIECZENI – ZNIŻKA NFZ



0010974020

Jutro: Tygodnik Regionów i Puls

● Nie zadziałały hamulce. Zginęło 15 pasażerów, 142 osoby odniosły rany. W 57. rocznicę przypominamy tragiczny wypadek tramwaju w Szczecinie

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 1114
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Smartfon skracca życie dzieci

Mira Suchodolska
Rozmowa

z dr hab. Mariuszem Zbigniewem Jędrzejko, pedagogiem i socjologiem, logoterapeutą, profesorem Akademii Piotrkowskiej.

Jest pan jednym z sygnatariuszy apelu do Ministerstwa Edukacji Narodowej, w którym zwracacie się o wprowadzenie jednolitych zasad higieny cyfrowej dotyczących używania telefonów komórkowych i innych indywidualnych urządzeń cyfrowych w żłobkach, przedszkolach i szkołach podstawowych. Mówiąc prościej - chcecie zakazania używania tych urządzeń w wymienionych placówkach przez dzieci. Dlaczego?

Trzeba zacząć od tego, że od tysięcy lat nie zmieniła się konstrukcja rozwojowa człowieka. Jest oparta o tzw. twarde etapy, gdyż człowiek to taki ssak, który się rozwija w pewien określony sposób: pierwszy etap to od 0 do 3. roku życia, następny od 4. do 6. r.ż. dalej 7.-11. r.ż. Od 12. roku życia zaczynają się zmiany będące wynikiem silnego pobudzenia mózgu dziecka. I później mamy okres, który moglibyśmy nazwać adolesencją, a wreszcie wczesną dorosłością. To jest świetnie opisane w psychologii rozwoju człowieka i dotyczy także mózgu, który na poszczególnych etapach do jednych rzeczy jest zdolny, a do innych nie. Wiadomo jest m.in., że do końca trzeciego roku życia mózg jest niezdolny do przyjmowania wielkich fal informacyjnych i fal obrazów. Ten „komputer” jest jeszcze na to zbyt wolny, bo przednie płaty mózgowe, odpowiedzialne za myślenie abstrakcyjne i poznawcze, nie potrafią przerobić takiej ilości informacji, nie potrafią ich uporządkować.

Wydawało mi się, że właśnie mózgi małych dzieci są najbardziej plastyczne, najszybciej się uczą.

Te najmłodsze dzieci powinny chłonąć informacje z realnego otoczenia, gdyż mamy tu jeszcze do czynienia z pewną specyficzną cechą urządzeń ekranowych emitujących obraz,



Mariusz Zbigniew Jędrzejko: - Spreczentujmy dziecku smartfon na 12. urodziny, a nie z okazji komunii

dźwięk oraz światło niebieskie, które jest związana z pobudzeniem układu dopaminergicznego. Mówiąc w wielkim skrócie: małe dziecko oglądając np. filmiki puszczane na takim urządzeniu, choć nie rozumie, o co w nich chodzi, doznaje pobudzenia tego układu, a wówczas pojawia się duża ilość przyjemności. Problem w tym, że mózg dziecka, jeśli jest często w ten sposób bodźcowany, bardzo szybko się do tej przyjemności przyzwyczaja i zaczyna traktować uczucie doznawanej przyjemności jako stan naturalny. Dobrym przykładem takiego zaburzenia jest mój najmłodszy pacjent, czterolatek Karolek. Jego mama, zanim jeszcze skończył roczek, dawała mu do oglądania bajki na smartfonie, co miało taki skutek, że kiedy miał 1,5 roku odmawiał jedzenia, jeśli nie mógł podczas posiłku oglądać bajek, a jak miał 2,5 roku zasypiał wyłącznie przy oglądaniu bajek, przy czym czas oglądania wynosił ok. trzech godzin, zanim dziecko zasnęło. To nie jest żart. W dodatku, nawet jak już chłopiec usnął, to bajki nadal musiały „chodzić”, w przeciwnym razie się wybudzał. Kiedy Karolek został moim pacjentem, pierwsze, co zrobiłem, to wyłączyłem smartfon i przyznam się, że jeszcze nigdy w swoim długim życiu nie spotkałem się z tak wydzierającym się dzieckiem. Przez kilkanaście godzin non stop wyl, darł się, wrzeszczał, jak gdyby obdzierano go ze skóry; rzęził, bo już nie miał sił, był zachrypnięty. Potrzebowaliśmy czterech dni, żeby to biedne dziecko ustabilizować. Jego mózg, jego całe „ja” krzyczało domagając się dopaminy.

Jaki z tego wniosek?

To jest apel o rozważę rządzących w sytuacji, gdy tak wielu rodziców woła o pomoc w konsekwencji swoich nierozważnych kroków i nie umie sobie z tym dać rady. Mniej więcej do końca trzeciego roku życia dzieci nie powinny mieć styczności z żadnymi urządzeniami ekranowymi, nie powinny oglądać żadnych prezentowanych za ich pośrednictwem treści. Nie dlatego, że są one złe, tylko dlatego, że zdolności poznawcze i emocjonalne tych dzieci są zbyt małe. Dopiero od czwartego roku życia w mózgu zaczynają się kształtować długie sieci neuronalne, które odpowiadają za wiele mechanizmów - łączenie informacji, ich wymiana, gromadzenie i racjonalizowanie. Ten proces trwa jeszcze wiele lat, niemal do młodej dorosłości. To właśnie między czwartym a szóstym rokiem życia następuje bardzo dynamiczny rozwój mózgu, ale ten młody mózg nadal nie ma jeszcze „wielkiej mocy”. Dlatego bardzo ważne jest to, jakie informacje docierają do dziecka, w jakim tempie, czy potrafimy je wesprzeć wyjaśnieniem np. dlaczego ludzie się biją, dlaczego jeżdżą z piskzącymi oponami albo są wobec siebie niemili. Możemy mu pomóc „dokładając trochę paliwa” poszerzając jego rozumienie świata, ale nadal nie powinniśmy to być „filmiki”. Dziecku w tym wieku dobrze jest czytać, żeby słyszało długie zdania, oswajało się z nimi, żeby analizowało długie myśli, poznawało nowe terminy i ich zastosowanie - tego nie ma w kreskówkach. W tym czasie

dziecko może oglądać bajki filmowe z pięknymi morałami, przecież je dobrze znamy: to np. „Reksio”, „Zaczarowany ołówek”, „Pszczółka Maja”, ale nie „pokemony”. Urządzenia ekranowe, szczególnie smartfony, dają krótkie przekazy, tam nie ma rozbudowanych zdań ani refleksyjnych myśli. Tam są tylko „szorty” i wtedy mózg błyskawicznie wchodzi w „reakcje szortowe”, dlatego karmione krótkimi filmikami dzieci nie odpowiadają pełnymi zdaniem, ograniczają się do ich równoważników i pochrząkiwań w rodzaju aha, no, yyy. Nie dlatego, że są złe, tylko dlatego, że są mentalnie głupiotki, brak im umiejętności tworzenia bardziej złożonych zdań, nie są zdolne do konstrukcji pierwszych skomplikowanych myśli i analiz. Tyle, że nie jest to wina dzieci ani urządzeń cyfrowych. To my, dorośli, rodzice, jesteśmy za to odpowiedzialni, bowiem doobrostan dziecka zamieniliśmy na jego technologiczny dobrobyt. To my wprowadzamy - z powodu swojej niewiedzy, ale często także lenistwa i niefrasobliwości - nasze dzieci w świat cyfrowy nie uwzględniając ich możliwości związanych z fazami rozwoju.

Jak dorośli powinni wprowadzać dziecko w ten cyfrowy świat, żeby było dobrze, żeby swojemu kochanemu maleństwu nie przepalić połączeń neuronalnych?

To proste - spreczentujmy mu smartfon na 12. urodziny, a nie z okazji komunii. To samo dotyczy telewizora czy komputera. Nie kupujemy ich wówczas, kiedy mamy pieniądze, tylko wówczas, kiedy nasze dziecko będzie na to gotowe, a ta gotowość to także czas na rozmawianie o tym, jak tych urządzeń i do czego używać. W skali masowej pomyliliśmy doobrostan z dobrobytem, preferując ten drugi, a przecież to doobrostan decyduje o rozwoju, możliwościach dziecka i jego szansach na przyszłość. Jeśli będziemy się kierować dobrobytem osiągniemy tyle, że skrócimy długość życia naszego dziecka.

W jaki sposób?

Chociażby taki, że urządzenia elektroniczne zabierają naszym dzieciom coś, czego one bardzo potrzebują - sen. Taki przykład: dzieci do 13.-14. r.ż. powinny spać 10-11 godzin. Najlepszy sen jest pomiędzy godz. 21. a piątą-szóstą rano. Ale one nie śpią, bo pobudzają swoje mózgi gapiąc się w ekrany. Dorośli tego nie wiedzą, a prawdę mówiąc widzą nie rozumiejąc konsekwencji. A jak już się dowiedzą, to najpierw wypierają, argumentują, że jest XXI wiek, że wolność, że nie powstrzymamy postępu technologicznego. Kiedy już do nich dotrze, że szkodzą swojemu potomstwu, to są skonfundowani i pytają, jak wprowadzić w życie ograniczenia, żeby dzieci się nie obraziły i nie zbuntowały. Takie pytania padają na spotkaniach. Odpowiadam: jeśli kochacie swoje dzieci, to musicie odwrócić negatywny trend, który prowadzi do dramatycznego zjawiska - krótszego życia. Mama i tata muszą działać razem. Bo krócej żyje ten, kto jest zestresowany, niewyspany, bardziej obciążony, kto ma zaniżoną samoocenę i boi się kontaktu ze światem realnym. Wiemy już od wielu dekad jak długość snu, zwłaszcza snu głębokiego, jest bardzo ważna dla rozwoju. Właśnie podczas snu głębokiego zapamiętujemy to, czego się uczymy, np. na lekcjach - to się przerzuca z pamięci roboczej do pamięci trwałej, ale ten sen głęboki musi trwać minimum 6-7 godzin. To w trakcie snu głębokiego rośniemy - nie w ciągu dnia, kiedy chodzimy, działamy, tylko wówczas, kiedy głęboko śpimy. Wtedy rozluźniają się mięśnie spinające kręgosłup i może nastąpić wzrost. Poza tym, w trakcie snu głębokiego, „czyścimy” mózg, odświeżamy się, wyciszamy. Ciężkie pobudzenie dopaminą, serotoniną, endorfinami wieczorem powoduje, że mózg nie może wejść w tę fazę wyciszenia, a wynikiem końcowym jest większy stres, zmęczenie, niewyspanie a dalekośniej - skrócenie życia. Wyobraźcie sobie: dziecko wstaje rano napięte, zdenerwowane, niewypoczęte, niegotowe do nowego wyzwania.

Rolą rodziców, aby pilnować, by dzieci nie przesadzały w korzystaniu z urządzeń elektronicznych. Ale po co włączać w to system oświatowy?

Technologie nie są złe, chodzi o czas i treści oraz konteksty społeczne. Wyobraźmy sobie taką sytuację: trwa lekcja fizyki, to dziedzina nauki, która wymaga myślenia abstrakcyjnego, jedna z uczennic jest bardzo nią zainteresowana, ale nagle w jej plecaku, do którego schowała smartfon, rozlega się dyskretny sygnał. Ta uczennica kontaktowała się na przerwie, za pomocą social mediów, ze swoimi przyjaciółmi, a teraz właśnie jej odpowiedzieli. Mózg tej dziewczynki, jej uwaga, natychmiast zmieniają orientację - ona już nie jest w klasie, już nie skupia się na wykładzie, tylko zostaje przekierowana na sygnał. Uczennica nie musi nawet odebrać wiadomości, ale i tak, na przynajmniej kilkanaście - kilkadziesiąt sekund, „znika” z lekcji. A potem z kolejnej, kolejnej... Nie zapamiętuje, ma kłopot z kojarzeniem faktów.

Hmmm, a tyle się mówi o tym, że to właśnie cyfryzacja jest ratunkiem dla naszego systemu edukacji.

Jeszcze raz powtórzę: urządzenia cyfrowe nie są złe. Natomiast powinny być używane w edukacji tylko i wyłącznie wtedy, kiedy podnoszą poziom edukacji dziecka, wpływają na jego rozwój. Natomiast my dzisiaj nie dysponujemy jeszcze odpowiednim zapleczem cyfrowym dla wspomagania edukacji. Nie ma programów do wykorzystywania smartfonu np. w czwartej klasie na matematyce, nie ma takich programów, żeby pomogły nauczycielowi uczącemu języka polskiego w ósmej klasie. OK, zdarzają się własne programy, aplikacje, ale jest ich bardzo mało, więc tym bardziej ich podziwiam i im sekunduję. Natomiast jestem przekonany, że mamy prawo oczekiwać od MEN tego, że stworzy centralne zasady higieny cyfrowej uczniów, że pomoże także w tym, żeby edukować rodziców. To jest ścieżka jakiej potrzebujemy w całej Polsce.

nasz REGION

SŁUPSK

Do Komisariatu I w Słupsku przyszedł mężczyzna, który chciał stawić się jedynie na dozór, a niestety do domu już nie wrócił. Policjanci rozpoznali w nim osobę poszukiwaną. Sprawdzenie 35-latką w policyjnych systemach wykazało, że jest on poszukiwany od kilku dni przez sąd za wcześniejsze przestępstwa narkotykowe. Zgodnie z decyzją sądu mężczyzna ma spędzić najbliższe 1,5 roku za kratkami. **MAG**



DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner

tel. 510 026 924

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl.

KRÓTKO

REGION

Usteccy policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn w wieku 40 i 43 lat, odpowiedzialnych za kradzieże w sklepach oraz włamania do automatów na terenie miasta.

- W trakcie ustalenia funkcjonariusze z Ustki natrafili na trop mężczyzn, odpowiedzialnych za te przestępstwa i zatrzymanie ich było tylko kwestią czasu. Wspólne działania dzielnicowych oraz kryminalnych doprowadziły do zatrzymania dwóch mieszkańców gminy Ustka. Policjanci pracujący nad sprawą ustalili, że zatrzymany 40-latek jest odpowiedzialny za włamanie do domu letniskowego na terenie Ustki. Drugi z mężczyzn z kolei odpowie za kradzież roweru z terenu jednego z ośrodków wypoczynkowych - informuje sierż. szt. Amadeusz Galus z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

To niejedyny zarzut, jakie usłyszeli zatrzymani mężczyźni.

- Jak się okazało mężczyźni wspólnie włamali się do 18 automatów wrzutowych, zainstalowanych na jednej z głównych ulic nadmorskiej miejscowości, z których to następnie ukradli pieniądze. Kolejne zarzuty to kradzieże w marketach i drogeriach. Mężczyźni szczególnie upodobał sobie perfumy i kosmetyki - mówi Amadeusz Galus.

Teraz o ich losie zadecyduje sąd. Grozi im od roku do 10 lat pozbawienia wolności.

MAG

Viscon inwestuje i otwiera nową halę produkcyjną. Będą nowe miejsca pracy

Wojciech Lesner

Słupsk

Firma Viscon Group Poland działająca w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej oddała do użytku nową fabrykę. To kolejne miejsca pracy dla specjalistów z regionu, a dla miasta wpływy do budżetu z tytułu podatków.

Viscon Group Poland związała się z regionem słupskim 10 lat temu. To firma z kapitałem holenderskim. Specjalizuje się w projektowaniu i budowaniu zautomatyzowanych linii technologicznych w kilku obszarach: dla wylęgarni drobiu, hodowli owoców i warzyw, upraw hydroponicznych, automatyzacji hodowli roślin, a także w systemach logistycznych.

- Zaczęliśmy 10 lat temu od grupy kilku pracowników. Jesteśmy przedsiębiorstwem średnim. Obecnie zatrudniamy 120 osób w systemie jednozmianowym. To, co dajemy lokalnej społeczności, to przede wszystkim możliwość pracy w firmie technicznej, która dostarcza automatyzację międzynarodowo. Nie tylko produkujemy urządzenia, ale zapewniamy młodym ludziom szansę na to, żeby projektować rozwiązania, które trafiają na cały świat - mówi Łukasz Garbino, dyrektor słupskiej fabryki Viscon.



Viscon pojawił się w Słupsku 10 lat temu. W 2019 r. firma wybudowała nowy zakład na terenie Słupskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Płaszewku. Obecnie został rozbudowany o nową halę (na zdjęciu)

Zatrudnienie większej liczby osób było możliwe m.in. dzięki budowie nowej hali produkcyjnej o powierzchni 2500 metrów kwadratowych. Inżynierowie będą w niej przygotowywać rozwiązania, które trafią także poza Polskę.

- Dla nas bardzo ważne jest to, że jest to firma, która zatrudnia wysoce wykwalifikowaną kadrę młodych ludzi. O praktykę i staż starają się studenci Politechniki Gdańskiej, Koszalińskiej, Szczecińskiej, bo wiedzą, że mają tutaj świetnych mistrzów, którzy będą ich uczyli w zakresie programowania w sposób praktyczny. To firma, która ma duży potencjał

rozwojowy. Dla Słupska to miejsca pracy dla ambitnych młodych inżynierów i wreszcie podatki z działalności i nieruchomości - podkreśla Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska.

Firmę sprowadziły do regionu relacje biznesowe z lokalnymi przedsiębiorstwami. Viscon planuje dalej inwestować w Słupsku.

- Między nami funkcjonują dwie fabryki. To są lokalni przedsiębiorcy, którzy zbudowali swoje fabryki dzięki współpracy z nami, bo to są dostawcy naszych komponentów. Oprócz tych dwóch firm w województwie pomorskim

jest co najmniej 10 dostawców, którzy dostarczają nam konstrukcje i części. Mówimy o fajnej współpracy lokalnej. Gdy grupa Viscon wybierała miejsce do inwestycji, wybrała region Słupska ze względu na to, że relacje biznesowe między grupą a lokalnymi firmami funkcjonowały już od lat. Mamy jeszcze cztery hektary gruntu, który jest niezabudowany. Planujemy dalej inwestować - zapowiedział Łukasz Garbino.

O tym, jak firma działa od środka, mieszkańcy będą mogli się przekonać już 9 i 10 grudnia. Wtedy w godz. 10-18 odbędą się dni otwarte fabryki,

która jest zlokalizowana przy ulicy Inwestycyjnej 22.

- Pokażemy stanowiska automatyzacji, które prezentujemy na międzynarodowych targach, na których się wystawiamy. Oprócz maszyn nasi inżynierowie będą dla państwa dostępni, żeby wytłumaczyć rozwiązania technologiczne i opowiedzieć o tym, jak pracujemy w naszej firmie. Jeżeli ktoś byłby zainteresowany karierą, swoim rozwojem w Viscon Group Poland, będą pracownicy kadr i działu HR, którzy o tych możliwościach opowiedzą - zachęca do przyścia dyrektor fabryki.

©©

Kolejny Uniwersytet Trzeciego Wieku w powiecie słupskim

Wojciech Frelichowski
Region

W gminie Potęgowie powstał Uniwersytet Trzeciego Wieku. W spotkaniu założycielskim uczestniczyło ponad 30 seniorów.

Jak informuje gmina Potęgowo, na pierwszym spotkaniu wybrano władze organizacji. Prezesem została Alicja Gano, wiceprezesem Beata Sobańska-Zając, skarbnikiem Teresa Polut, sekretarzem Joanna Pring-Golebiewska, a członkiem za-

ządu Andrzej Cichocki. W skład komisji rewizyjnej weszły Teresa Malinowska, Danuta Huras i Barbara Tutak. Merytorycznego wsparcia podczas spotkania udzielił Tomasz Keller z Centrum Inicjatyw Obywatelskich w Słupsku.

- Gminny Uniwersytet Trzeciego Wieku to kolejna inicjatywa, która wpisuje się w nasze działania na rzecz wspierania seniorów. Cieszę się, że mieszkańcy wykazali duże zaangażowanie w ten projekt, uzupełniający strategię naszego samorządu, nastawioną na integra-

cję osób starszych - mówi Dawid Litwin, wójt gminy Potęgowa.

Nowo powstały Uniwersytet Trzeciego Wieku ma stać się przestrzenią umożliwiającą rozwój i aktywność seniorów w gminie. Będzie oferować zajęcia edukacyjne, warsztaty, konferencje oraz wycieczki turystyczne, dostosowane do zainteresowań i potrzeb osób starszych. W planach są również zajęcia promujące zdrowy i aktywny styl życia oraz współpraca z innymi uniwersytetami w kraju i za granicą. Celem dzia-

łalności jest nie tylko wspieranie edukacji, ale także integracja społeczna oraz umożliwienie seniorom aktywnego udziału w życiu lokalnej społeczności.

Osoby powyżej 55. roku życia, które chcą dołączyć do stowarzyszenia, mogą zgłaszać się do Gminnej Biblioteki Publicznej w Potęgowie, gdzie dostępne są formularze deklaracyjne.

To kolejny Uniwersytet Trzeciego Wieku w powiecie słupskim. UTW działają m.in. w Słupsku, gminie Redzikowo, w Kępicach i Ustce. ©©

REKLAMA

0011228263



Wójt Gminy Potęgowo

ogłasza I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnych

1) działka nr 767/11 obręb Potęgowo, pow. 0,9942 ha, cena wywoławcza: 230.000 zł, wadium: 23.000 zł

ogłasza I ustny przetarg ograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnych

2) działka nr 23 obręb Głuszyno, pow. 1,00 ha, cena wywoławcza: 60.000 zł + VAT, wadium: 6.000 zł

Przetargi odbędą się w sali narad Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszkę 5: 1) w dniu 13.01.2025 r., termin wpłaty wadium: do 7.01.2025 r., 2) w dniu 17.01.2025 r., termin wpłaty wadium: do 13.01.2025 r. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu wraz z warunkami do jego przystąpienia zamieszczonymi na stronie internetowej bip.potegowo.pl, potegowo.pl lub na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Potęgowo. Informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Potęgowo pokój nr 23 lub pod nr tel. 59/845 49 86. Ponadto do publicznej wiadomości podano wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Potęgowo, przeznaczonych do wydzierżawienia. Wykaz został umieszczony na tablicy ogłoszeń urzędu na okres 21 dni oraz na stronach internetowych bip.potegowo.pl oraz potegowo.pl.

Wójt Gminy Potęgowo
- Dawid Litwin

Rekordowy budżet Słupska. Tyle miasto wyda w 2025 roku

Wojciech Lesner
Słupsk

Miasto Słupsk przedstawiło projekt budżetu na przyszły rok, który zakłada rekordowe wydatki na poziomie miliard złotych. W planie finansowym zarezerwowano blisko 191 mln zł na inwestycje.

Na przyszły rok miasto planuje dochody na poziomie 991 mln zł. Ich sporą część - 394 mln zł - stanowią wpływy z podatku PIT i CIT. Z kolei wydatki Słupska wyniosą 1 mld 61 tys. zł, a deficyt kreować się będzie na poziomie 70 mln zł. Aby go pokryć, miasto planuje m.in. emisję papierów wartościowych.

- Dochody ogółem wzrosły o 169 mln, wydatki o 167 mln. Największy wzrost odnotowujemy w zakresie dochodów majątkowych i wydatków majątkowych. To najprościej mówiąc nasze inwestycje - dofinansowania i realizacja zadań, która jest widoczną gołym okiem w zakresie zmian infrastruktury naszego miasta - mówi Anna Gajda, skarbnik Miasta Słupska.

Na początek 2025 roku wielkość zadłużenia miasta wyniesie blisko 347 mln zł. Jak podkreśla skarbnik miasta, nie wzrosło one względem poprzedniego roku i jest stale monitorowane.

To, co mieszkańców może interesować najbardziej, to kwota, jaką miasto przeznaczy

na realizację inwestycji. Na ten cel zabezpieczono 191 mln zł. Większość tej kwoty pochodzi ze środków zewnętrznych (123 mln zł), a reszta (60 mln zł) to środki własne miasta. Pieniądze pokryją koszt remontu i budowy dróg, modernizacji szkół czy remontu zabytków.

- W ramach środków rządowych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg będziemy kontynuowali przebudowę ulicy Leszczyńskiego. W ramach Programu na Rzecz Zwiększania Szans Rozwojowych Ziemi Słupskiej będziemy kontynuowali budowę ringu, „Centrum z Sercem” (Stary Rynek - red.) i rozbudowę dróg w dzielnicy Zachód. Mowa tu o ulicy Banacha i ulicy Grechuty. To łącznie ponad 94 mln złotych. 63 mln złotych w przyszłorocznym budżecie to inwestycje, które są współfinansowane w ramach Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. To przede wszystkim uzbrojenie terenów inwestycyjnych miasta, zarówno w części północnej, jak i wschodniej, modernizacja obiektów przy ulicy Partyzantów oraz modernizacja i renowacja zdegradowanych przestrzeni miejskich. 6,5 mln złotych to środki realizowane w ramach Rządowego Programu Ochrony Zabytków. To m.in. prace konserwatorskie kościoła św. Jacka, mury średniowieczne, Szkoła Podsta-



Na przyszły rok miasto planuje dochody na poziomie 991 mln złotych. Z kolei wydatki Słupska wyniosą 1 mld 61 tys. złotych

wowa nr 1, II LO i Szkoła Podstawowa nr 2 - wymienia Anna Gajda.

W projekcie przyszłorocznego budżetu nie uwzględniono dodatkowych kosztów związanych z budową miejskiego ringu. Przeznaczenie na realizację trasy nadplanowanych milionów będzie wymagało zgody radnych, a od miasta zaciągnięcia kolejnych zobowiązań. W budżetowych planach nie ma też miejsca na nowe duże inwestycje.

Zdaniem radnego Adama Sędzińskiego (Słupsk Współ-

nie), finanse Słupska są na stabilnym poziomie.

- Uważam, że zadłużenie nie jest, jak na Słupsk, duże. Jest ono bardzo stabilne, w związku z tym są możliwości korzystania w przyszłości z dźwigni finansowej - z kredytów, obligacji. Z drugiej strony są zaplanowane ważne inwestycje związane z uzbrojeniem terenów inwestycyjnych. Jak te inwestycje się zakończą, liczę na to, że jak najszybciej miasto rozpocznie promocję tych terenów, tak aby znaleźć inwestorów, którzy mogliby zatrudniać ludzi, budować

zakłady pracy - komentuje radny.

- Wskaźniki nie pozwalają nam na to, żebyśmy mogli rzeczywiście rozpocząć kolejne zadania, nawet gdyby było nas fizycznie na to stać. Jesteśmy w reżimie zapisów budżetu publicznego. Mówimy o tym, co wiemy na pewno - tłumaczy Krystyna Danilecka-Woje-wódzka, prezydent Słupska. - Dopiero w trakcie roku przychodzą jeszcze inne środki wynikające z aktywności wydziału zarządzani funduszami, który pilnie projekty, podobnie jak inne

jednostki. Te pieniądze wchodzi do budżetu i mamy nadzieję, że tak jak w ubiegłym roku, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt milionów zwiększone zostanie po stronie dochodów - dodaje.

Zdaniem prezydent potrzebna jest zmiana w sposobie wspierania miast pełniących rolę centrum regionu.

- Bardzo ważną pozycję w naszym budżecie stanowią dochody własne ze sprzedaży majątku. Tego majątku Miasto Słupsk ma nie tak wiele, stąd nasze propozycje poszerzenia granic miasta. Czy mogłoby być tak, że bez kredytów moglibyśmy się rozwijać? Tak - gdybyśmy nie wykonywali tak dużo zadań bieżących, które służą nie tylko mieszkańcom Słupska, ale całemu regionowi. To Słupsk ponosi koszty realizacji zadań ponadlokalnych, typu jednostki kultury, remonty dróg i budowa nowych, których użytkownikami są nie tylko mieszkańcy Słupska płacący tutaj podatki. Mamy nadzieję, że kiedyś zmieni się system wsparcia miast otoczonych tzw. gminami „obwarzankowymi”, i że te prawdziwe koszty funkcjonowania miasta dla innych zostaną uwzględnione - mówi prezydent.

Konsultacje społeczne w sprawie projektu budżetu Słupska na 2025 r. potrwać do 10 grudnia. Pochylił się nad nim również miejscy radni podczas grudniowej sesji. ©

W Mikołaja Słupsk rozbłyśnie światłkami. Ale lodowiska pod ratuszem nie będzie

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Już jutro, 6 grudnia rozbłyśnie w mieście świąteczne iluminacje. Prezydent miasta zapowiedziała, że będzie pięknie i na bogato. Zaplanowano także świąteczny jarmark na ul. Nowobramskiej. Nie powstanie za to lodowisko, które było pod ratuszem.

- Zapraszam wszystkich na Skwer Pierwszych Słupszczyzan w piątek, 6 grudnia. O godzinie 17 nastąpi uroczyste odpalenie iluminacji w całym mieście w towarzystwie Mikołajów. To światło jest nam bardzo potrzebne w tym okresie z dwóch powodów. Po pierwsze, aby zapanował świąteczny klimat, który tak bar-

dzo lubimy, ale też dlatego, że bardzo potrzebujemy tego światła w tych najciemniejszych miesiącach roku - mówiła podczas sesji Rady Miasta Krystyna Danilecka-Woje-wódzka, prezydentka Słupska. - To bogactwo z zeszłego roku będziemy chcieli kontynuować. W parku przy ulicy Sienkiewicza pozostaną kurtyny świetlne zakupione przez prywatnego przedsiębiorcę, a podarowane miastu. Będą też przystrojone drzewa zarówno przed ratuszem, jak i w Parku Waldorffa, iluminacje na ulicy Nowowiejskiej i przy Bulwarach nad Słupią. Będzie też iluminacja na ratuszu. Nie planujemy żadnych nowych elementów.

Nie będzie za to lodowiska, ponieważ to zeszłoroczne nie sprawdziło się.

- Lodowisko, które mieliśmy w zeszłym roku pod ratuszem - sztuczne - nie spełniło naszych oczekiwań. Ten materiał, z którego było zrobione, był zbyt szorstki, aby płynnie się na nim ślizgać. A lepsze - jest dużo droższe - kosztuje milion złotych i na to nas nie stać - mówi prezydentka Słupska.

Będzie za to jarmark świąteczny zlokalizowany na ul. Nowobramskiej.

- Wszystkie punkty są już zarezerwowane przez sprzedawców. Rozpoczynamy 19 grudnia uroczyste z przekazaniem Świątełka Pokoju przez harcerzy, z koncertem kołęd - także w języku hiszpańskim. Mamy w Słupsku sporą grupę Kolumbijczyków utalentowanych muzycznie, którzy chcą się z nami po-

dzielić tą świąteczną radością.

Iluminacje zgasną w mieście 5 lutego, a więc wcześniej niż ostatnio.

- Były głosy, że światelka w mieście są dłużej niż tradycja nakazuje, a ta głosi, aby zdjąć je do Matki Boski Gromnicznej. My zdejmiemy je kilka dni później - uzasadniała prezydent.

Święto Ofiarowania Pańskiego i Oczyszczenia Najświętszej Maryi Panny, powszechnie nazywane dniem Matki Boskiej Gromnicznej, przypada 2 lutego. Traktuje się je jako zakończenie okresu Bożego Narodzenia i stąd zasada, że w tym terminie rozbierane są choinki, chowane domowe szopki i świąteczne dekoracje.

©

Za 2,6 mln zł wyposażą pracownie w trzech szkołach

Robert Gębuś
Region

Powiat lęborski podpisał umowę z marszałkiem województwa pomorskiego na modernizację budynków dydaktycznych w 3 szkołach ponadpodstawowych i zakup wyposażenia pracowni. Wsparcie sięgnie prawie 2,6 mln zł z czego 1,8 mln to środki unijne.

Środki w ramach projektu trafią do powiatowego Centrum Edukacyjnego - Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Lęborku, Zespołu Szkół Mechaniczno-Informatycznych im. prof. Henryka Mierzejewskiego w Lęborku oraz do Zespołu Szkół Gospodarki Żywnościowej i Agrobiznesu im.

Gryfa Pomorskiego w Lęborku.

Blisko 2,6 mln zł zostanie przeznaczone na modernizację budynków dydaktycznych oraz zakup wyposażenia pracowni dla techników hotelarstwa, techników żywienia i usług gastronomicznych.

- Dzięki środkom unijnym z programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021-2027 realizowane jest kompleksowe wsparcie rozwoju infrastruktury szkół zawodowych, co przełoży się na jakość kształcenia młodzieży, które będzie dostosowane do aktualnych potrzeb na rynku pracy - podkreślają urzędnicy lęborskiego starostwa.

W ramach sześciu projektów do szkół w województwie pomorskim trafi w sumie ok. 16 mln zł. ©

REKLAMA

0111212015



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Na czym oszczędzają Polacy?

Ponad połowa Polaków deklaruje, że jeśli koszty życia spowodują, że nie będą w stanie opłacić rachunków, to ograniczą wydatki przede wszystkim na ubrania i rozrywkę - wynika z badania zleconego przez Krajowy Rejestr Długów. Podobny odczyt wskazuje, że aby uregulować zobowiązania, poszuka dodatkowego dochodu. KRD podkreślił, że wyniki przeprowadzonego dla tej instytucji badania pokazują, że większość respondentów priorytetowo

traktuje terminowe regulowanie rachunków. Z ankiety wynika, że największą skłonność do ograniczania wydatków, aby opłacić rachunki, mają osoby starsze. Wśród osób deklarujących, że będą starać się opłacić wszystkie rachunki kosztem innych wydatków, najwięcej osób oszczędzać będzie na ubraniach (78,5 proc.), na rozrywce (czyli np. na wyjściu do restauracji czy kina - 73,6 proc.) oraz na wakacjach (70,1 proc.).
oprac. WSPAP

ZAKOPANE

Tatrzańskie stawy zamarzają



Tatrzański Park Narodowy apeluje o niewchodzenie na tafle zamarzających tatrzańskich stawów. Lód w wielu miejscach jest jeszcze bardzo cienki i z łatwością może się załamać - ostrzegają służby parku. Warunki do uprawiania turystyki w wyższych partiach Tatr są trudne - na szlakach zalega warstwa śniegu i lodu.

POZNAŃ

Nie pokażą sztandaru Hitlera

- Znajdujący się w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu sztandar, który jest najpewniej osobistym sztandarem Adolfa Hitlera, nie będzie ekspozycyjny - przekazał Paweł Oses z biura pasowego muzeum. Insignium wodza III Rzeszy zidentyfikowała historyczka sztuki, dr Aleksandra Paradowska. Informację o identyfikacji niemieckiego, wykonanego

z drogich materiałów i wyszwanego złotą nicią sztandaru o wymiarach metr na metr, z otoczoną dębowymi liśćmi swastyką na środku i z czterema orłami w rogach, podał w ostatnich dniach serwis TVN24. Autor publikacji wskazał, że może to być jedyny zachowany do dzisiaj sztandar przygotowany dla Hitlera.
oprac. WSPAP

BRUKSELA

Polska oczekuje, że NATO zajmie się kwestią walki informacyjnej Rosji przeciw Gruzji, Mołdawii i Rumunii - powiedział minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski po spotkaniu szefów MSZ państw Sojuszu. To ważne w perspektywie wyborów prezydenckich w Polsce - zaznaczył. Jak dodał, obecnie sytuacja nie dojrzała jeszcze do tego, by Rosja zawarła pokój z Ukrainą na sprawiedliwych warunkach.

”

Jest prawie konsensus co do tego, że Ukraina powinna być wspierana przez kolejny rok

Radosław Sikorski minister spraw zagranicznych

Zarządzenie wyborów i start kampanii tydzień później

oprac. Anna Nagel
Warszawa

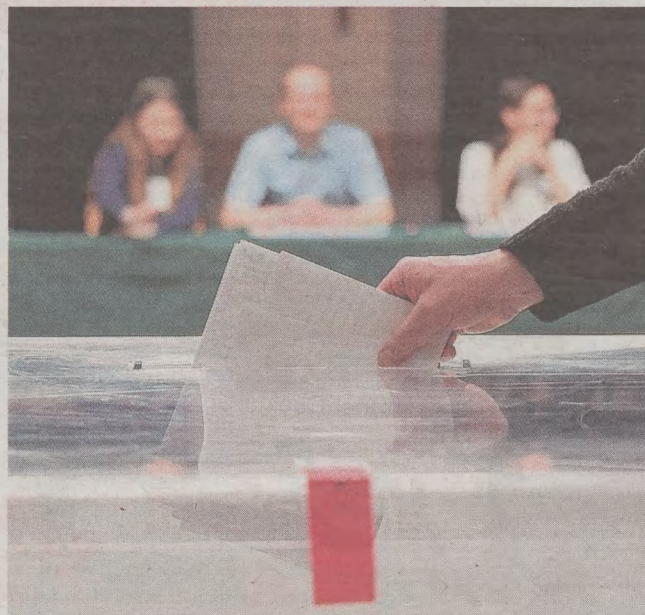
Marszałek Sejmu Szymon Hołownia poinformował w środę, że 8 stycznia ogłosi datę wyborów prezydenckich, natomiast ich formalne zarządzanie odbędzie się 15 stycznia.

Hołownia zapowiadał wcześniej, że 8 stycznia 2025 r. planuje zarządzić wybory prezydenckie, czyli ogłosić ich datę i cały kalendarz wyborczy. Kampania wyborcza rusza, gdy postanowienie marszałka Sejmu zostanie opublikowane.

Jednak - jak zaznaczył marszałek Sejmu na środowej konferencji prasowej - w kwestii terminu wydania postanowienia o zarządzeniu wyborów pojawiły się kontrowersje wśród prawników, związane m.in. ze stanem kłeski żywiołowej wprowadzonym jesienią w regionach dotkniętych powodzią.

Konstytucja stanowi, że wybory nie mogą być przeprowadzone w ciągu 90 dni po zakończeniu stanu nadzwyczajnego.

Wprowadzony przez rząd w związku z wrześniową powodzią stan kłeski żywiołowej został zniesiony 16 października 2024 r., okres 90 dni mija więc 14 stycznia 2025 r. Sprokowałoby to pytania, czy możliwe jest podanie 8 stycznia daty wyborów.



Do wyboru są trzy możliwe terminy odbycia pierwszej tury wyborów prezydenckich: 4, 11 lub 18 maja

„Był spór, bardzo różnie się wypowiadali i prawnicy, członkowie PKW, były bardzo różne opinie w tej sprawie, co to znaczy zarządzić wybory - czy chodzi o dzień wyborów, czy o samą czynność zarządzania. Zwróciłem się w związku z tym z prośbą o konsultację do Państwowej Komisji Wyborczej, żeby pomogła to rozstrzygnąć” - powiedział Hołownia.

Państwowa Komisja Wyborcza - dodał - błyskawicznie odniosła się do jego prośby w taki sposób, że „lepiej zastosować regułę ostrożnościową,

żeby nikt nigdy nie miał później żadnych wątpliwości”.

„A więc: 8 stycznia ogłoszę, jaka będzie data pierwszej tury wyborów prezydenckich - a co za tym idzie i druga - a formalnie wybory zarządzą, żeby nie było już żadnych wątpliwości, zgodnie z tą opinią PKW 15 stycznia, w pierwszym możliwym terminie (...) i wtedy ruszy kampania wyborcza” - zapowiedział marszałek Sejmu.

PKW w poniedziałek przyjęła stanowisko, że z uwagi na zakończony 16 października br. stan kłeski żywiołowej, marszałek Sejmu może

zarządzić wybory prezydenckie dopiero po 14 stycznia 2025 roku.

Takie samo stanowisko - powołując się na art. 228 ust. 7 Konstytucji - PKW wyraziła już wcześniej w sprawie wyborów organów jednostek samorządu terytorialnego przeprowadzanych w toku kadencji na obszarze, na którym został wprowadzony stan kłeski żywiołowej.

Wówczas PKW informowała, że „zniesienie stanu kłeski żywiołowej z dniem 16 października br. oznacza, że do 14 stycznia 2025 r. na obszarze, na którym obowiązywał stan kłeski żywiołowej, w dalszym ciągu nie mogą być zarządzane kolejne wybory ani wybory, które powinny się odbyć, a nie zostały zarządzane z uwagi na obowiązywanie stanu kłeski żywiołowej”.

Zgodnie z przepisami, wybory prezydenckie zarządza marszałek Sejmu i musi to zrobić nie wcześniej niż na 7 miesięcy i nie później niż na 6 miesięcy przed upływem kadencji urzędującego prezydenta.

W związku z tym, że kadencja prezydenta Andrzeja Dudy kończy się 6 sierpnia 2025 r., wybory muszą odbyć się w dniu wolnym od pracy w okresie od 28 kwietnia do 23 maja 2025 r. Oznacza to, że Szymon Hołownia będzie miał do wyboru trzy możliwe terminy: 4, 11 i 18 maja.
PAP

Wysokie i fikcyjne darowizny na rzecz kilku parafii. CBA zatrzymało kilkanaście osób, w tym księdza

oprac. Karolina Wrońska
Płock

- Sprawa jest rozwojowa, wielowątkowa i wieloosobowa - podkreślono w komunikacie prokuratury.

Podjeżrzeni dokonywali fikcyjnych darowizn na rzecz kilku parafii, w których przez lata posługę pełnił zatrzymany ksiądz, przy czym w tym celu preparowano dokumenty, a w efekcie osoby, które dokonywały rzeko-

mych darowizn, mogły następnie obniżyć sobie podatek dochodowy o kwotę darowizny.

„Ustalono uszczuplenia w kwocie 4,5 mln zł w podatku dochodowym, przy czym kwota ta dotyczy tylko 13 dotychczas zatrzymanych. Tych osób będzie więcej, kilkadziesiąt” - powiedział rzecznik płockiej Prokuratury Okręgowej Bartosz Maliszewski.

Jak zaznaczył, że w związku z przeprowadzonymi w ramach śledztwa zatrzymaniami, głów-

nie na Mazowszu, dokonano również przeszukań, gromadząc m.in. dokumenty. Postępowanie wszczęto w maju w wyniku działań CBA i ustaleń prokuratury.

„Przeważnie były to osoby majątne albo bardzo majątne, w tym zajmujące eksponowane stanowiska, jak prezesi zarządów, dyrektorzy banków i lekarze” - podkreślił rzecznik płockiej prokuratury okręgowej. Dodał też, że „osoby te miały roczne dochody nierzadko na poziomie pół miliona złotych, a mimo to

decydowały się na taką przebiegłą optymalizację swojego opodatkowania”.

W komunikacie prokuratury uściślono, że proceder prowadzony był „przy wykorzystaniu mechanizmu fikcyjnych darowizn na cele charytatywne i opiekuńcze i kultu religijnego oraz odliczaniu ich od podstawy opodatkowania w rocznych deklaracjach na podatek dochodowy, przy użyciu poświadczających nieprawdę dokumentów”. PAP

Koniec z internetowym meldunkiem dla turystów we włoskich miastach

oprac. Anna Nagel
Rzym

Na mocy rozporządzenia MSW gości mieszkań na wynajem należy przyjmować osobiście po to, by - jak zaznaczono - uniknąć zagrożeń dla lokalnej społeczności.

Raptowny wzrost liczby mieszkań na krótki wynajem dla turystów jest od dłuższego czasu przedmiotem debat we Włoszech.

Władze historycznych miast, w tym Florencji, wprowadziły wcześniej lokalne przepisy, by kontrolować i ograniczyć to zjawisko. Od północy po południe kraju odbyły się ostatnio protesty przeciwko przeznaczaniu kolejnych mieszkań i niemal całych kamienic na wynajem dla

turystów. Podczas tych akcji, między innymi w Rzymie, ich uczestnicy zaklejali skrzynki na klucze do apartamentów bądź je zrywali.

Włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, w którym zapisano, że przekazywanie kluczy musi odbywać się wyłącznie osobiście. To zaś oznacza koniec z umieszczaniem skrytek na klucze na drzwiach wejściowych do kamienic, otwieranych przy pomocy kodu otrzymywanego przez turystów.

MSW wyjaśniło, że podczas zdalnej identyfikacji klientów i wysyłania kopii dokumentów przez internet nie można wykluczyć tego, że mieszkania będą zajmowały także osoby, których tożsamość nie jest znana. PAP

Komisarz i brudne pieniądze. Ważny polityk pod lupą policji

oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Belgijska policja przeszukała nieruchomości należące do byłego komisarza Unii Europejskiej ds. sprawiedliwości Didiera Reynndersa, a on sam został przesłuchany.

O sprawie jako pierwsze poinformowały belgijski dziennik „Le Soir” i portal Follow the Money. Policja miała przeprowadzić nalot na dwa adresy związane z politykiem: jego dom w luksusowej miejscowości Uccle na przedmieściach Brukseli oraz dom wakacyjny w Vissoul. Sam Reynnders do późna w nocy miał być przesłuchiwany.

Były komisarz i były minister finansów oraz spraw zagranicznych Belgii podejrzewany jest o pranie brudnych pieniędzy za pośrednictwem Loterii Narodowej. Polityk przez prawie dekadę miał kupować losy na loterię o wartości od 1 do 100 euro, po czym przelewać ich wartość na swoje konto w Loterii Narodowej.

Reynders jako minister finansów był odpowiedzialny za tę instytucję, ale nie nadzorował jej w czasie, gdy dochodzić miało do naruszeń. Z jego konta loteryjnego - i za pieniądze w gotówce - Reynnders miał uczestniczyć w grach loteryjnych i wygrana, w formie już wypranych pieniędzy, przekazywać na swoje prywatne konto. Jak donoszą media, nie jest jasne, skąd Belg wziął



Prokuratura czekała na wygaśnięcie immunitetu Reynndersa, w przeciwnym razie zgodę na postępowanie musieliby wyrazić kolegium komisarzy oraz Ursula von der Leyen

pieniądze - teraz będzie musiał udowodnić ich legalne pochodzenie.

O procedurze doniosły Loteria Narodowa oraz belgijski urząd analityki finansowej (CTIF-CFI), który zbiera informacje o transakcjach potencjalnie związanych z praniem brudnych pieniędzy lub finansowaniem terroryzmu.

Jak informuje na swojej stronie belgijska komisja ds. hazardu, jest to popularny sposób na pranie brudnych pieniędzy, nawet jeśli na początku straty są wyższe niż zyski. Według CTIF-CFI podejrzane operacje finansowe Reynndersa, opiewające

na stosunkowo znaczną kwotę, były dokonywane przez długi czas i rozpoczęły się jeszcze w czasie, kiedy Belg był aktywny w krajowej polityce. Jak ustaliły belgijskie media, prokuratura wszczęła dochodzenie wobec byłego komisarza jeszcze w 2023 roku, ale było ono prowadzone

Didier Reynnders miał uczestniczyć w grach loteryjnych i wygraną w formie wypranych pieniędzy przekazywać na swoje konto

wtajemniczy - do tego stopnia, że akta sprawy zostały udostępnione policji dopiero we wtorek. Prokuratura czekała z przeszkaniem domów polityka do zakończenia kadencji poprzedniej Komisji Europejskiej i wygaśnięcia immunitetu chroniącego Reynndersa.

Nastąpiło to w ubiegłą sobotę, a od niedzieli urzędowanie rozpoczęła nowa KE. W przeciwnym wypadku zgodę na postępowanie musieliby wyrazić kolegium komisarzy oraz szefowa KE Ursula von der Leyen, co naraziłoby na szwank tajemnicę śledztwa. PAP



Włosi protestowali ostatnio przeciwko przeznaczaniu niemal całych kamienic na wynajem dla turystów

AUTOPROMOCJA

0011224275

Cenne jak auto

Czy wiesz ile kosztują dzisiaj samochody?
Sprawdź w najnowszym cenniku aut na polskim rynku.

Sprawdź w MotoSalonie!

Ceny wszystkich nowych samochodów, od najtańszego do najdroższego, w sześciu segmentach: samochody spalinowe, miękkie hybrydy, hybrydy samoladujące, hybrydy plug-in, elektryczne i wodorowe.

Magazyn do nabycia w salonach prasowych



MOTO
salon

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Przedwojenny Oddział II Sztabu Głównego nie stronił od nowinek w dziedzinie kryminalistyki – str. 10

Szemrane atrakcje dawnego Nowego Sącza. Ze szczególnym uwzględnieniem głośnej zbrodni „na Piekło” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Czy gliniarz może być modym trendsetterem? Krępy, tysi jak kolano, w szpanerskich ciuszkach i z lizakiem w gębie. Tak nowojorskiego gliny jak Kojak nikt dotąd nie pokazywał.



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Czy jest perfekcyjne kłamstwo?

Na połowę stycznia wyd. Albatros zapowiada specjalną edycję powieści B.A. Paris, „Za zamkniętymi drzwiami” zawierającą dwa niepublikowane dotąd opowiadania: „O jeden prezent za dużo” oraz „Alibi za alibi”. „Za zamkniętymi drzwiami” to thriller, który zapewnił autorce rzeszę fanów na całym świecie, a w Polsce cieszy się niesłabnącą popularnością od premiery w 2017 r.

ls

W KINACH

Mijając terytorium Bestii

Jutro kinowa premiera amerykańskiego thrillera s.f. „Strefa” w reż. George’a Nolfiego. Po inwazji nieznanego gatunku istot niedobitki ludzkości znajdują schronienie w górskich enklawach, gdzie nie sięga moc potworów. W jednej z nich, położonej w skalistym paśmie Kolorado, mieszka Will Bridger. Narażając się na śmiertelne niebezpieczeństwo i stawiając czoła najgorszym koszmarom, wyrusza do miasta leżącego daleko poza „bezpieczną strefą”.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

Za tydzień urodziny Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r. w Los Gatos, zmarł 11 lipca 1983 r. w Santa Barbara). Jest, po Dashiellu Hammetcie i Raymondzie Chandlerze, najbardziej popularnym twórcą kryminału noir, ojcem postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na podstawie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” (1966) oraz „Zdradliwa toń” (1975), z Paulem Newmanem w roli głównej.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalny, nr 137. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Prorocy, szalbierze i kryminaliści. Dwa szkice z dziejów religii



Stracenie Jana z Lejdy według ryciny Lambertusa Hortensiusa, ok. 1548 r. Nim Jan został wybrany, uczył się zawodu krawca, podróżował jako kupiec do Lubeki i Lizbony, prowadził w Lejdzie karczmę „Zur weißen Lilie”, był też meistersingerem i aktorem oraz pisał wiersze

Wojciech Rodak
redakcja@polskatimes.pl

Kataklizmy, polityczne turbulencje, ucisk feudalny lub kolonialny czy wreszcie ideowy ferment sprzyjały w przeszłości pojawianiu się charyzmatycznych religijnych liderów.

Samozwańczy prorocy porywali za sobą masy, a czasem po dobroci budowali „idealnie sprawiedliwe społeczeństwo”. Kiedy indziej, posilając się barbarzyńską przemocą, przywracali „czystość” pierwotnej wierze i wprowadzali surowość

obyczajów. Jednak zawsze na horyzoncie ich nauczania pojawiała się apokalipsa, nadejście Mesjasza. Oto przykłady dwóch takich proroków, z różnych epok i szerokości geograficznych, którzy podjęli próbę radykalnej „naprawy” świata.

Komuna monasterska

Na terenie państw niemieckich pierwsza połowa XVI w. upłynęła pod znakiem dziejowych burz. Najpierw w 1517 r. Marcin Luter zainaugurował ruch reformacyjny. Potem przyniósł jego nauczania pod strzechy stało się jednym z impulsów, które w kilka lat

później doprowadziły do wybuchu w zachodniej części Niemiec antyfeudalnego powstania, czyli tzw. wojen chłopów. Rebelię krwawo stłumiono, a jej przywódcę Thomasa Müntzera ścięto w 1525 r. On zginął, ale jego idee przetrwały.

To pośród jego uczniów narodził się anabaptyzm, najbardziej radykalny nurt reformacji. Członkowie tej sekty odrzucali chrzest dzieci, nawoływali do przywrócenia pierwotnej prostoty życia i równościowych ideałów pierwszych chrześcijan, zrezygnowali z kultu obrazów jako zbyt cennych do kontaktu

z Bogiem. Nie uznawali także hierarchii kościelnej.

W miarę upływu lat, dzielili się na kolejne odłamy i radykalizowali. Próbę budowy swojego wysnionego „Królestwa Bożego” podjęli w Münster – bogatym mieście w Westfalii, gdzie protestanci szybko zdobyli przewagę nad katolikami. A było to tak:

Oto Jan z Lejdy

Pewien wędrowny kaznodzieja anabaptystów, utalentowany mówca imieniem Melchior Hoffman, w 1533 r. przybył do Strasburga. Zapowiedział, że niebawem miasto to

stanie się Nowym Jeruzalem, albowiem z Niebios zstąpi do niego Jezus. Proroctwo nie ziściło się – Mesjasz się nie pojawił. Natomiast Hoffman trafił do lochu za herezję.

Przerwane „dzieło” niemieckiego kaznodziei podjął jego uczeń, lider niderlandzkich anabaptystów Jan Matthijs. Ten był piekarzem z Amsterdamu, także miał się za proroka. Obliczył, że Jezus zstąpi na ziemię, tym razem w Münster, na Wielkanoc 5 kwietnia 1534 r. Zaczął więc działać, by odpowiednio przysposobić miasto.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Bożenna Piskala**Strach czai się na szczytach**

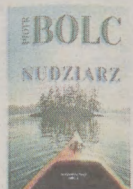
Koniec XIX w., Austro-Węgry. Do położonego w górach Szpitala św. Judy przybywa inspektor policji Franciszek Eber – Polak z Galicji, któremu bóle głowy uniemożliwiają normalne życie. Wkrótce będzie musiał podjąć najtrudniejsze śledztwo w życiu.

M.M. Perr, „Szpital św. Judy”, wyd. Prozami, Warszawa 2024, cena 49,99 zł

**Makabra, makabra, makabra**

W centrum Poznania znaleziono zwłoki. Wezwany na miejsce przestępstwa patolog odkrywa przerażające fakty na temat popełnionej zbrodni. To, co miało być rutynowym śledztwem, staje się dla policji jedną z najtrudniejszych spraw w jej historii.

Lilia Łada, „Wizażysta”, wyd. Novae Res, Gdynia 2024, cena 39,99 zł

**To nie jest czas na spokojny sen**

Pierwszy samotny wieczór na Mazurach przerywa detektywowi Iksowi dramatyczny hałas dobiegający z za żywopłotu. Iks nie spodziewa się, że spotkani tam ludzie zmienią jego życie, a rozmowa z poznaną na tarasie dziewczyną wznieci iskrę, która przyniesie śmierć.

Piotr Bolc, „Nudziarz”, Wydawnictwo Noca, Warszawa 2024, cena 49,90 zł

**To się nie powinno nigdy wydarzyć!**

Tamtego dnia 17-letnia Cassandra Cooper wracała z treningu pływackiego później niż zwykle. Kiedy napotkany mężczyzna poprosił ją, żeby pomogła mu wnieść szafkę do auta, zgodziła się. Powinna była posłuchać sygnałów ostrzegawczych i odmówić.

Katarzyna Strawińska, „Cassandra”, Wydawnictwo NieZwykle, Grojec 2024, cena 43,99 zł

**Stabilizacja? Spokój? To nie dla was**

Brutalna zagadka kryminalna łączy losy Niny i Aresa. A niebezpieczna tajemnica, która nigdy nie powinna ujrzeć światła dziennego, przewróci do góry nogami ich życie, które przecież i tak trudno było nazwać spokojnym i ustabilizowanym. Zaczyna się przygoda...

Paulina Świsł, „Debiut”, wyd. Muza, Warszawa 2024, cena 44,90 zł

**Nóż w sercu to nie błahostka**

Policjant po przejściach Franciszek Stawicki i ambitna aspirant Maja Kwiatkowska prowadzą śledztwo w sprawie morderstwa. Głównym podejrzanym jest znany chirurg, a tropem prowadzącym do ofiary – sekrety jego córki.

Albena Grabowska, „Nóż w sercu. Sprawa chirurga”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2024, cena 49,99 zł

Oradour-sur-Glane:
krwawe złoto dla zuchwanych

„Jedynie prawda jest ciekawa” uważał Józef Mackiewicz. Hubert Kozieł wydobyla zaś z niepamięci dokumenty i postaci, które mogą zachwiać misterną konstrukcją „oficjalnej historii”.

„Czy powodem największej masakry w okupowanej Francji stała się kradzież ciężarówki ze złotem pochodzącym z tajemniczych pirenejskich wykopalisk? Czy Niemcom skradziono wówczas część skarbu Wizygotów? I czy sprawcy tego skoku mieli jakieś związki z późniejszym francuskim prezydentem François Mitterrandem? Krwawe pacyfikacje i masakry były w okupowanej Francji rzadkością. Owszem, gestapo wraz z licznymi francuskimi i bretońskimi kolaborantami bezwzględnie zwalczało lokalny ruch oporu, a także siatki wywiadowcze SOE i polskich tajnych służb. Ich uderzenia były jednak mniej lub bardziej precyzyjne. Ogólnie Niemcy trzymali się zasady, że miejscową ludność należy traktować stosunkowo łagodnie, jako naród zachodnioeuropejski, który będzie stopniowo stapić się z Rzeszą oraz zapewniać niemieckim panom dobre wino, sery, kobiety i inną rozrywkę.

Gdy jednak 6 czerwca 1944 r. wojska alianckie wylądowały na plażach Normandii, przez francuskie koleje przetożyła się wielka fala sabotaży, a na prowincji uaktywniła partyzantka. Niemcy zrzucili wówczas maski i sięgnęli po represje na szerszą skalę. Ofiarami ich furii stali się m.in. mieszkańcy miasteczka Oradour-sur-Glane, położonego niedaleko Limoges. 10 czerwca 1944 r. oddział z 2 Dywizji Pancerniej SS „Das Reich” otoczył miasteczko i spędził jego mieszkańców na rynek, gdzie każdemu sprawdzano dokumenty. Kobiety i dzieci zamknięto w kościele, który esesmani wcześniej sprofanowali, rozrzucając hostie po posadzce. Mężczyzn podzielono na sześć grup i zamknięto w kamiennych stodołach. Przesłuchiowano ich i torturowano, strzelając im w nogi. Wolno puszczono kilka osób spoza miasteczka. Po zakończeniu przesłuchań ofiary obalano benzyną i spalono żywcem. Zabito również dwóch francuskich policjantów służących Niemcom podczas przesłuchań za tłumaczy. Następnie esesmani podpalili kościół z kobietami i dziećmi w środku. W masakrze zginęły

sześćset czterdzieści trzy osoby. Tylko jednej kobiecie udało się uciec z płonącego budynku. Oficjalnie Niemcy dokonali tej rzezi w odwecie za zabicie przez partyzantów dwóch niemieckich żołnierzy. Przebieg masakry wskazuje jednak, że nie była ona wyłącznie paroksyzmem wściekłości fanatycznych esesmanów.

Dywizja „Das Reich” przemieszczała się wówczas z południa Francji do Normandii, gdzie desperacko potrzebowano jej do łatania frontu. Każda godzina opóźnienia w transporcie zwiększała szanse aliantów na zwycięstwo. Z jakiegoś powodu jednak dowództwo jednostki postanowiło na kilka godzin zająć jeden ze swoich batalionów mało ważną akcją represyjną. No, chyba że nie była to zwykła pacyfikacja. Metodyczne przesłuchania mężczyzn z Oradour i rewizje przeprowadzane w ich domach sugerują, że esesmani szukali tam kogoś lub czegoś. Zabicie francuskich policjantów uczestniczących w przesłuchaniach wskazuje natomiast, że Niemcy nie chcieli, by wyszło na jaw, czego poszukiwania dotyczyły. Istnieją za to poszlaki pozwalające domniemywać, że SS dokonało masakry w Oradour za sprawą tajemniczego transportu złota, który skradziono w tej okolicy.

(...) Teorię o tym, że powodem masakry w Oradour było skradzione złoto, przedstawił w 1988 r. brytyjski autor Robin Mackness w książce Oradour: Massacre and Aftermath. Napisał ją, gdyż sam otarł się o tę mroczną, wojenną tajemnicę. W 1982 r. został zatrzymany przez francuskich celników na autostradzie pod Lyonem. Skonfiskowano mu wówczas 20 kg złota, które przewoził w bagażniku. Na części sztabek znajdowały się oznaczenia Reichsbanku. Mackness pracował wówczas dla pewnego szwajcarskiego banku, który zlecił mu kontakt z francuskim klientem, chcącym zdeponować duże ilości złota. Kruszc miał zostać przewieziony do Evian, skąd inny agent banku miał go przemyścić łódką. Owym klientem, który wpędził Macknessa w poważne kłopoty, był człowiek podający się za weterana francuskiego ruchu oporu, posługujący się pseudonimem „Raoul”. Opowiedział on Macknessowi historię pochodzenia tego złota. Raoul miał być dowódcą małego, siedmio-



HUBERT KOZIEŁ

Absolwent Instytut Stosunków Międzynarodowych UW, dziennikarz, historyk, pisarz. W „Rzeczpospolitej” zajmuje się tematyką historyczną i ekonomiczną. Autor powieści „Vril. Pułkownik Dowbor”.

osobowego oddziału partyzanckiego, działającego w okolicach Limoges. W czerwcu 1944 r. zatrzymał się ze swoimi ludźmi we wsi Chaillac, położonej w pobliżu miasteczka St. Junien, w stodołę należącej do właściciela miejscowej fabryki rękawiczek. Po zmroku, 9 czerwca, jego oddział wyruszył na akcję wysadzenia mostu kolejowego. Na drodze w pobliżu Oradour przypadkiem napotkał jednak niewielki konwój niemiecki, składający się z pancernej półciężarówki i jednej dużej ciężarówki. Doszło do chaotycznej walki, w której zginęli prawie wszyscy Niemcy i partyzanci. Ocalał Raoul i jeden z niemieckich żołnierzy, który zdołał uciec. Na ciężarówce znajdowało się złoto ukryte w 20 drewnianych skrzynkach „wielkości pudełek na buty”. Zawierały około sześciuset kilogramów kruszcu. Raoul zakopał je w pobliżu drogi, a rozbite niemieckie pojazdy oblał benzyną i podpalił. Następnego popołudnia oddział SS przybył do miejscowości położonej najbliżej od miejsca zaszadki – do Oradour. Mackness potwierdził niektóre szczegóły relacji Raoula, ale był sceptyczny co do kilku elementów tej opowieści. Jak to możliwe, by tak mały oddziałek partyzancki zdołał w przypadkowym starciu zniszczyć niemiecki konwój? Czy Raoul był w stanie sam przenieść i zakopać sześćset kilogramów złota? Przede wszystkim jednak, w okolicy, gdzie miało dojść do zdarzenia, nie znaleziono żadnych śladów po spalonych niemieckich pojazdach. Mackness doszedł więc do wniosku, że złoto zostało zdobyte na Niemcach w innych okolicznościach, w o wiele sprytniejszy sposób. Skoku na drogocenny metal mogła dokonać grupa kolaborantów, mająca zaufanie Niemców, a jednocześnie utrzymująca relacje z ruchem oporu. Być może zaginięcie złota Niemcy zauważyli już 9 czerwca. Wówczas SS-Sturmabführer Adolf Diekmann, dowódca 1. Batalionu 2. Dywizji SS „Das Reich”, człowiek odpowiedzialny za rzeź w Oradour, nakazał

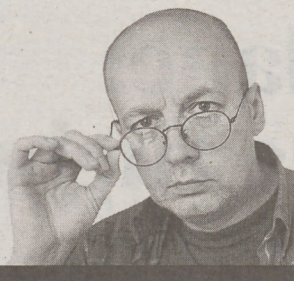
wszystkim mieszkańcom miasteczka St. Junien zgłosić się do ratusza celem okazania dokumentów tożsamości. W tym samym czasie lokalni oficerowie gestapo naradzali się z Jeanem Filiolem, dowódcą kolaboracyjnej milicji francuskiej z Limoges. Zgłosiło się do nich dwóch donosicieli, którzy mieli skierować uwagę Niemców na Oradour. Najprawdopodobniej jednak wskazali nie na Oradour-sur-Glane, ale na podobnie nazywającą się wioskę Oradour-sur-Vayres”.

(...) Historia dopowiedziała postscriptum do tej niemieckiej masakry. Dzięki temu, że większa część domów Oradour-sur-Glane była zbudowana z kamienia i cegieł, ich mury przetrwały szalejące pożary. 28 listopada 1944 r. francuski rząd podjął decyzję o zachowaniu ruin miejscowości, jako „symbolu niemieckich zbrodni w czasie II wojny światowej”. Przybywającym w to miejsce turystom na zawsze zapada w pamięć widok dziesiątek ruin, wypalonych szkieletów domów, wraków porzuconych samochodów czy sprzętów codziennego użytku.

W okresie powojennym miejscowość odbudowano na północny zachód od jej pierwotnej lokalizacji. Przy wejściach do ruin oraz wjazdach do miejscowości umieszczono dwujęzyczne tablice z dwujęzycznym napisem „Souviens-toi • Remember” (fr. i ang. „Pamiętaj”). W 1999 r. przy ruinach zostało otwarte muzeum – Centre de la mémoire d'Oradour. Dodajmy, że większości sprawców tej zbrodni nigdy nie osądzono.



Hubert Kozieł, „Mroczne sekrety II wojny światowej”, wyd. Replika, Poznań 2024, cena 54,90 zł

Mariusz
Grabowski

KRYMINALISTYKA I WOJSKO W II RP

Wacław Brzęk w opracowaniu „Początki kryminalistyki w Polsce” („Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 30, 1985 r.) zajął się historią tej dziedziny u progu niepodległości. Palącym problemem stało się wówczas zorganizowanie odpowiednich placówek kryminalistycznych, które prowadzonymi przez siebie badaniami uzupełniałyby zakres działania uniwersyteckich katedr i zakładów medycyny sądowej, a także większości biegłych sądowych.

Co zrozumiałe, najszybciej podjęto odpowiednie czynności organizacyjne w Komendzie Głównej Policji Państwowej w Warszawie. Już 4 października 1919 r., rozkazem nr 12 komendanta głównego Policji Państwowej Władysława Henszela, powołane zostało do życia tzw. muzeum policyjne, a następnie powstawały kolejne wydziały i laboratoria.

Wojskowi też mieli swoją placówkę

Faktem mało znanym jest, że również Oddział II Sztabu Głównego posiadał placówkę, która wykonywała badania kryminalistyczne. Był nią Samodzielny Referat Techniczny. Głównym jego zadaniem była pomoc i zabezpieczenie naukowo-techniczne przedsięwzięć wywiadowczych i kontrwywiadowczych podejmowanych przez różne agendy Oddziału II Sztabu Głównego.

„Samodzielny Referat Techniczny - przynajmniej w pewnym okresie czasu - składał się z następujących działów (laboratoriów): 1. Dział Fotograficzny; 2. Dział Ogólny; 3. Dział Biochemiczny; 4. Dział Chemiczny; 5. Dział Optyczny; 6. Dział Cynkograficzny; 7. Dział Alkaloidów; 8. Dział Dokumentów; 9. Dział Elektryczny” - dodaje Brzęk.

Nie tylko ekspertyzy

Ten sam autor w innym opracowaniu: „Badania kryminalistyczne w praktyce Samodzielnego Referatu Technicznego Oddziału II Sztabu Głównego w okresie międzywojennym” („Problemy Kryminalistyki”, nr 162, 1983 r.) uzupełnia, że w praktyce najczęściej wykonywane były badania pisma ręcznego i maszynowego oraz badania fizyko-chemiczne na podłożach dokumentów.

Badania fizyko-chemiczne przeprowadzane były także w przypadkach sabotaży i dywersji mających miejsce w poszczególnych jednostkach wojskowych. Samodzielny Referat Techniczny wykonywał ekspertyzy jedynie dla potrzeb wewnętrznych Oddziału II Sztabu Głównego. Były to właściwie opinie, które dzisiaj zwykliśmy nazywać opiniami konsultacyjnymi.



Warszawa, ulica Wawelska 9. Nieistniejący już budynek, który był siedzibą Samodzielnego Referatu Technicznego



REWOLUCJĘ W MÜNSTERZE POTĘPIŁ OSOBIŚCIE MARCIN LUTER

Prorocy, szalbierze i kryminaliści. Dwa szkice z dziejów religii

Ciąg dalszy ze str. 8

Znów pomyłka...

Tymczasem Matthijs zaczął realizować założenia ideowe swojej sekty, i to z całą bezwzględnością. Wprowadzono obowiązkowy chrzest dorosłych, oficjalnie zniesiono własność prywatną (czemu często przeczyła praktyka), palono książki inne niż Biblia i niszczone budynki sakralne. 2 tys. mieszkańców miasta, którzy odmówili ponownego chrztu, wygnano.

Te poczynania rozsierdziły biskupa Münsteru Franciszka z Waldeck, tym bardziej że anabaptyści, w odróżnieniu od luteranów, nie uznawali jego władzy. Hierarcha szybko zorganizował solidną armię i już w marcu 1534 roku przystąpił do oblężenia gniazda heretyków.

Matthijs zagrzewał mieszkańców do obrony, mówiąc, że i tak na Wielkanoc nastąpi Sąd Ostateczny - Bóg da im zwycię-

stwo i osądzi niegodziwych na-pastników. Sam wierzył w to na tyle mocno, iż w Wielką Niedzielę, 5 kwietnia, wyjechał za mury z niewielką grupą towarzyszy, szarżując stracić na wojska biskupa. Poniósł podwójną klęskę: został zabity i okazało się, że tak jak Hoffman pomylił się w obliczeniach...

16 żon i wystawne ucztę

Po śmierci Matthijsa rządy w „Świętym mieście” przejął Jan z Lejdy. Okazał się pazernym na władzę tyranem. Odwołał radę miejską i obwołał się „Królem Nowej Jerozolimy”. Wprowadził karę śmierci nawet za bluźnierstwo czy cudzołóstwo. Jednocześnie zalegalizował poligamię, sam biorąc sobie 16 żon. Słynął też z wystawnych uczt, które wydawał dla swojej świty w toku miesiąca oblężenia, gdy w tym samym czasie więk-

szość münsterczyków głodo-wała. To cud, że przy takich posunięciach udało mu się utrzymać morale w mieście i bronić się przez kilkanaście miesięcy.

Münster upadło dopiero pod koniec czerwca 1535 r. Żołnierze bpa Franciszka z Waldeck zabili wtedy około 600 anabaptystów, ale ich wierchuszkę - w tym Jana z Lejdy - zachowali przy życiu. Postanowiono ich przykładnie ukarać. W styczniu 1536 r. obalonego „Króla” i jego dwóch kolegów poddano okrutnym mękom na oczach tłumów. Najpierw powyrywano im języki i fragmenty ciała szczypcami, po czym zadźgano.

Zmasakrowane zwłoki umieszczono w trzech kłatkach, które wciągnięto na wieżę kościoła św. Lamberta. Rozkładały się tam przez następne 50 lat, co miało być przestrożą dla potencjalnych buntowników. Kłatki



Antonio Doradca, fanatyk uważający się za nowe wcielenie Jezusa Chrystusa. Portret z epoki

- w ciągu stuleci kilka razy wymieniane - wiszą tam do dzisiaj.

Doradca z Canudos

Teatrem naszej drugiej opowieści są nieurodzajne przestrzenie sertão. Tak miejscowi nazywają stepowe, półpustynne lub pokryte suchym poszyciem obszary znajdujące się na płaskowyżu położonym w interiorze północno-wschodniej Brazylii. Zamieszkiwali je przedstawiciele całego spektrum rasowego tego kraju: od czarnych, przez Mulałów i Metysów, po potomków europejskich kolonizatorów.

Była to kraina wielkich, bogatych rancz hodowców bydła i małych, biednych farmerów. Tak jak na Dzikim Zachodzie rządziła tu przemoc, z tym że tutaj nigdy nie zawitał żaden „dobry szeryf”. Posiadacze ziemscy narzucali swoją wolę, terrorizując parobków i mniejszych farmerów przy użyciu jagunços, czyli prywatnych armii złożonych głównie z bezwzględnych rzezimieszków.

Aż pojawił się On

Najpierw w latach 1877-78 północno-wschodnią Brazylię nawiedziła największa w historii kraju susza. W jej wyniku ludzie masowo umierali z głodu. Odnotowywano przypadki kanibalizmu. Szacuje się, że zmarło wówczas 300 tysięcy mieszkańców regionu, a setki tysięcy innych wyemigrowało do Amazonii i bogatych stanów południa.

Do tego dekadę później Brazylia wkroczyła w fazę przełomowych przemian społecznych, gospodarczych i politycznych. W maju 1888 r. cesarz Pedro II zniósł niewolnictwo. Tym samym zaskarbił sobie wielką sympatię ludu, ale jednocześnie zraził do siebie wielkich plantatorów. Nie mogli mu darować, że pozbawił ich darmowej siły roboczej w ilości 5 milionów czarnych niewolników, przez co sparałizował tamtejszą ekonomię opartą na wielkich uprawach kawy, tytoniu, cukru i bawełny.

W listopadzie 1889 r., podpuściwszy uprzednio wojskowych, przeprowadzili zamach stanu. Odsunięty od władzy Pedro II udał się na wygnanie, a tymczasem Brazylię proklamowano republiką. I tutaj na arenie dziejów pojawił się Antoni zwany Doradcą (port. Conselheiro).

Broda i długie włosy

Ten niezwykle człowiek naprawdę nazywał się Antônio Vicente Mendes Maciel. Przyszedł na świat w 1830 r. Był dzieckiem sertão. Pochodził z miasta Quixeramobim, położonego w samym środku stanu Ceará. Chociaż jego rodzice zajmowali się hodowlą bydła na pustkowiu, jemu samemu udało się zdobyć poważne, jak na tamtejsze warunki, wykształcenie - może dzięki temu, że jego dziadek był nauczycielem. Dzięki temu Antonio całkiem dobrze opanował francuski, łacinę, matematykę, geografii i historię.

W 1855 r. przejął rodzinny biznes po zmarłym ojcu, a dwa lata później ożenił się ze swoją 15-letnią kuzynką Brasiłią Laurentiną de Lima. Mężczyzna kochał ją ponad wszystko. Mieli dwoje dzieci. Dłatego gdy w 1861 r. okazało się, że ukochana żona go zdradzała, popadł w depresję i porzucił rodzinne miasto.

Z czasem popadł w dewocję, aż około 1865 r. zaczął prowadzić żywot wędrownego kaznodziei, „oddając życie służbie Bogu”. Ludziom kojarzył się z Jezusem Chrystusem. Był wysoki, nosił brodę i długie włosy. Ubierał się w długą, zgrzebną, granatową tunikę, sandały, a na szyi wisiał mu sporych rozmiarów drewniany krzyż. W 1876 r., ku przestrodze, został na krótko aresztowany przez policję i ciężko pobity. Nie wystraszył się. Już jako Antonio Doradca zaczął zdobywać coraz większą popularność. Ludzie postrzegali go jako Mesjasza. Niedługo potem kaznodzieja zaczął przemierzać rodzinny region, otoczony gromem fanatycznych wyznawców.

WSZELKĄ WŁASNOŚĆ PRYWATNĄ OGŁOSZONO W MÜNSTERZE WSPÓLNĄ. PALONO WSZELKIE KSIĄŻKI INNE NIŻ BIBLIA, NISZCZONO WIEŻE KOŚCIOŁÓW

Zaprowadzić boski porządek

Grupa ta znacznie pomnożyła się po zniesieniu niewolnictwa. Wyzwolenicy, którzy porzucili fazendy byłych panów, włóczyli się po kraju, szukając nowych miejsc do życia. Te „zagubione dusze” często przyłączały się do Doradcy. Wkrótce stanowili oni 80 procent jego uczniów. Jednocześnie przekaz kaznodziei stawał się coraz bardziej rewolucyjny. Nazywał on nowe republikańskie władze „Antychrystem”, który wyrugował monarchię „wybranego przez Boga”. Obwołał się prorokiem. Zapowiadał powrót legendarnego króla Sebastiana, przez stulecia bohatera ludów Portugalii i Brazylii, który miał na powrót zaprowadzić boski porządek.

Tymczasem wspólnota Antoniego Doradcy rozrosła się na tyle, że postanowił założyć dla niej stałą siedzibę. I tak w 1893 roku, pośród górskich pustkowi północno-wschodniej części stanu Bahia, założono Canudos. Jego mieszkańcy żyli w komunie, na wzór pierwszych chrześcijan. Na ich czele stał Doradca posiłkujący się 12-osobową Radą Apostołów. Zniesiono własność prywatną, cywilne małżeństwa i oficjalną walutę. Zakazano prowadzenia gospód, picia alkoholu i prostytucji. Wprowadzono obowiązkowe uczestnictwo w obrzędach religijnych. Funkcjonował elastyczny podział pracy. Zorganizowano system

hodowli i upraw oraz handel ze światem zewnętrznym.

Gniazdo fanatyków

„Święte” Canudos przyciągało ludzi - ubogich, religijnych, będących na bakier z prawem - jak magnes. W dwa lata po lokacji zamieszkiwało je już 30 tysięcy mieszkańców. Mieszkali w małych chatkach z glinianych cegieł i słomy. Pośród nich piętrzyły się dwa kościoły i szkoła.

Wspólnota, mimo radykalnego przekazu Doradcy, starała się nie zadrażniać władz. Funkcjonowała pokojowo. Ale rzesza ich zjadłych wrogów nie spała. Plantatorzy i księża z regionu - którzy stracili robotników i wiernych - podnosili larum. Domagali się zniszczenia „gniazda fanatyków”, rozpuszczali plotki, że mieszkańcy Canudos zamierzają wszcząć powstanie, by przywrócić monarchię.

Koniec końców dopięli swego. Przeciwno Canudos zaczęły wyruszać kolejne zbrojne ekspedycje. Świetnie uzbrojeni żołnierze i policjanci, posiłkując

się artylerią, potrzebowali aż czterech podejść, żeby dać radę fanatykom Doradcy. Zupełnie nie docenili ich umiejętności strzeleckich, walki wręcz czy prowadzenia zasadzek. Skompromitowali się trzykrotnie, mimo że ich przeciwnik dysponował tylko maczetami, starymi strzelbami i ograniczonymi zasobami amunicji.

Głowa jako trofeum

Czwarta ekspedycja przeciwko Canudos rozpoczęła się w czerwcu 1897 roku, ponieważ na szali znalazł się honor Republiki. Nadzorował ją osobiście minister wojny Carlos Machado Bittencourt. Przeciwno wspólnocie Doradcy wystawiono 8 tys. ludzi wyposażonych w najnowszą zdobycze techniki militarnej, w tym karabiny maszynowe i działa Witwortha. Mimo tego arsenału, brazylijska armia dopiero we wrześniu zaczęła zyskiwać przewagę nad osłabionymi przez głód rebeliantami.

Ostatecznie twierdza fanatyków padła dopiero 5 października 1897 roku. Wojskowym poddało się jedynie około 150 osób. Reszta mieszkańców Canudos w większości zginęła. Szacuje się, że w wyniku walk, głodu i chorób zmarło 25 tysięcy ludzi. Wśród nich znalazł się sam Antoni Doradca. Zmarł na dwa tygodnie przed kapitulacją na dyzenterię. Lekarze wojskowi ekshumowali jego ciało. Jego głowę odcięto i odesłano do Salvadoru jako wojenne trofeum.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ MAŁOPOLSKI



Fragment ulicy Lwowskiej z karczmą po lewej stronie. Fotografia ze zbiorów Wiesława Piprka

Zbrodnia na „Piekło” i inne kryminalne przypadki

Kryminalne mroki II RP nie omijały też Nowego Sącza. Jednym z ulubionych tematów ówczesnej lokalnej prasy było opisywanie skandali miłosnych, najlepiej z punktu widzenia żadnych sensacji czytelników zakończonych spektakularną śmiercią jednego z bohaterów.

Tak było w przypadku konfliktu Jana Kurusa, krawca, z S. Golcem, o serce niejakiej Anieli, będącej córką kobiety, która wynajmowała obydwojgu pokoje. Zarówno jeden, jak i drugi konkurowali o względy dziewczyny, co doprowadziło do otwartego konfliktu. Nie zmieniły tego nawet przyjęte oświadczenia Kurusa, gdyż Golec wciąż nękał swym uczuciem nieśczęśliwą Anielę. W końcu sfrustrowany krawiec zdecydował się zakończyć konflikt raz na zawsze i zastrzelił niestrudzonego rywala, po czym zgłosił się na policję.

Przestępca „z gołębiem sercem”

Wydarzenie miało miejsce na tzw. Piekło, czyli w dzielnicy Załubińcze, która w latach międzywojnia słynęła z różnego rodzaju wydarzeń przestępczych. Nikt, kto miał choć odrobinę rozsądku, nie zapuszczał się tam o zmroku, gdyż było to miejsce, gdzie spotykał się cały szemrany świat ówczesnego Nowego Sącza. Tam to również swoją kolebkę miały lokalne gangi działające w mieście.

Tam również działał słynny nowosądecki Robin Hood, czyli Mendel Miller, który w międzywojniu uchodził za największego rzezimieszkę w mieście. Jego przydomek wziął się zapewne stąd, że napadał na bogatych, zaś w stosunku do ubogich żydowskich współbraci miał wielkie serce. Często pomagał biednym Żydom, dzięki czemu zyskał popularność jako obrońca uciskanych.

Takich przestępców „z gołębiem sercem” było jednak niewiele. Wytatuowani, o niezbyt lotnym wyrazie twarzy przestępcy nie różnili się zbyt wiele od ich współczesnych odpowiedników.

Skok na Kasę Oszczędnościową

W wielokulturowym mieście przestępczość chrześcijan i izraelitów bardziej łączyła niż dzieliła. Na początku 1939 roku prasa donosiła o polsko-żydowskiej bandzie, która to miała okraść bogatego Mendla Meilecha na zawrotną wówczas kwotę 2,5 tysiąca złotych.

Oprócz napadów na pojedyncze osoby, nie brakowało również bardziej spektakularnych akcji. W 1929 r. Nowym Sączem wstrząsnęła seria napadów na banki, a także Kasę Oszczędnościową w trakcie których zapewne ta sama grupa groziła pracownikom placówek bronią. Nikt wówczas na szczęście nie zginął, ale łupem złodziei padło sporo gotówki.

Co ciekawe, działalnością przestępczą parali się nie tylko mężczyźni, ale również kobiety, które były członkiniami gangów. Tak samo, z bronią w rękę, brały udział w napadach rabunkowych, takich jak na niejakiego Gądka z Żeleźnikowej w roku 1936 czy Wolfa w roku 1932, któremu skradli opony. U Katarzyny Witek z ul. Ducha Świętego jedna z grup przestępczych zakończyła swój złodziejski proceder złapaną na gorącym uczynku przez nowosądecką policję w 1934 roku.

Tomasz Jacek Lis

Chciałabym, żeby doba miała tak około 50 godzin, z czego pięć żeby było tylko dla mnie

Anna Dymna w „Dobrym Tygodniu”, Fot. Anna Kaczmarz



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 188

Piotr Rubik

nie może sprzedać willi

Słynny kompozytor przeniósł się w zeszłym roku z rodziną do Miami. Ponieważ nie ma zamiaru wracać do kraju, postanowił sprzedać swą willę na warszawskich Zawadach za 10,5 mln zł. Niestety, cena okazała się zaporowa. Nieruchomość pozostaje niesprzedana do dziś i jej wartość w ciągu kilku miesięcy spadła do 8,7 mln zł.

Jak poznałem waszą matkę
FX Comedy, 19:00

Rok 2030. Ojciec opowiada dzieciom, w jaki sposób udało mu się poznać i pokochać ich matkę. Akcja przenosi się do czasów współczesnych. Serial, który zdążył stać się klasykiem. Jest śmiesznie, złośliwie, inteligentnie.

Miłość na nowo
Polsat, 20:10

Aby poradzić sobie z utratą narzeczonego, Mira (Priyanka Chopra) wysyła romantyczne SMS-y na jego stary numer telefonu, nie zdając sobie sprawy, że został on przypisany nowemu właścicielowi – dziennikarzowi Robowi (Sam Heughan), który sam ma złamane serce. Nieoczekiwanie pomocną dłoń wyciągnie do nich Céline Dion, grająca samą siebie w swojej pierwszej roli.

Marcin Daniec

wraca z marzeniami

Popularny satyryk od dłuższego czasu nie pojawiał się w telewizji. Być może wynikało to z braku sympatii poprzednich władz TVP do jego kabaretowych poczyną. Zmiana, jaka nastąpiła w zeszłym roku u sterów telewizji publicznej, w końcu jednak i jemu wyszła na dobre. Właśnie poinformowano, że TVP planuje wznowić chętnie oglądany niegdyś program „Marzenia Marcina Dańca”. Nagrania mają ruszyć już niebawem i będą realizowane w studiach TVP w Łęgu Krakowie. Fot. Andrzej Banaś



Poziomo:

- 3) pospolity owad dobrze skaczący,
- 10) „Wesele Figara” Mozarta lub „Hrabina” Moniuszki,
- 11) wzywał przeciwników do walki przed bitwą,
- 12) kraj w Małych Antylach,
- 14) zakłada gniazda na wodzie,
- 15) Uma, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 16) najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiórze Orła,
- 19) kraina wiecznego szczęścia dla Wikingów,
- 23) zbrojny jeździec średniowieczny,
- 27) ... Zimińska-Sygetyńska, polska aktorka,
- 28) napój mleczny, świetny na upały,
- 29) ... Crusoe z powieści Daniela Defoe,
- 30) liche, zabiedzony koń,
- 33) stan w USA ze stolicą w Austin,
- 37) wielkie zadowolenie,
- 38) służy kurom za podnózek,
- 39) oby nie poszła w las,
- 40) gromada antylop,
- 41) pantera lub tygrys.

Pionowo:

- 1) zasilą większą rzekę,
- 2) francuski Pałac Słońca,
- 3) stawiana przez wróżbitę,
- 4) waleń z mórz arktycznych,
- 5) papuga z Nowej Zelandii,
- 6) gładka powierzchnia jeziora,
- 7) ... Menuhin, wirtuoz skrzypiec z USA,
- 8) Anna, śpiewała przebój „Tańczące Eurydyki”,



- 9) koniak lub brandy w barku,
- 13) skaza moczanowa, artretyzm,
- 17) ssak jak duchowny z Tybetu,
- 18) niesforny syn Dedala,
- 20) likier na bazie kminku,
- 21) opera Stanisława Moniuszki,
- 22) Bogusław, aktor z filmu „Zabij mnie glino”,
- 24) tygodniowy w czasach,
- 25) dziarski młodzieniec, chwyt,

- 26) imię Bielskiej, polskiej aktorki,
- 30) szarpana w kontrabasie,
- 31) zasadnicza część statku,
- 32) ziarno zboż gorszego gatunku,
- 34) przodek Rzymianina i Włocha,
- 35) ciężki, zimnokrwisty koń,
- 36) ... gigant, konkurencja w narciarstwie alpejskim.

ROZWIĄZANIE NR 187

S Z P I T A L A H K A N O N A D A
M I E A L E J A E O Z
O R L O S E P L P O R A J N I W
L A T T E M P O O K A
A N T R Y K O T S T A N D A R D Y
E Y P O M I A R E E O
B R O D K A L N B O R O W I K
W E E N I A G A R A M I O
C Y K L O N B A M A K O
A O A E I
M E D I U M B I E L M O
E O U E C A
L I P I E C N I Z I N A
O I H E Y G
T U S Z A L C H E M I K K R O S

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Ktoś będzie namawiał Cię do zmiany podjętej decyzji. Horoskop dzienny ostrzega, że może to zakończyć się karczemną awanturą.

Ryby (19.02 - 20.03)

Mów o wszystkim szczerze i prosto w oczy. Horoskop na dziś zapowiada, że zamiatanie problemem pod dywan może mieć fatalne skutki.

Baran (21.03 - 19.04)

Nie oczekuj po ludziach zbyt wiele. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że większośći zaplanowanych zadań musisz stawić czoła w pojedynkę.

Byk (20.04 - 20.05)

Dotrą do Ciebie dzisiaj po południu dobre wiadomości. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ucieszą one nie tylko Ciebie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Emocje odłóż na bok. Horoskop na dziś ostrzega, że podejmowanie pod ich wpływem decyzji może doprowadzić Cię na manowce...

Rak (22.06 - 22.07)

Chętnie wyręczysz dzisiaj inne osoby z ich obowiązków. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że możesz liczyć na wdzięczność.

Lew (23.07 - 22.08)

Będziesz dzisiaj przez cały dzień w centrum wydarzeń. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczorem poczujesz w związku z tym zmęczenie.

Panna (23.08 - 22.09)

Przez cały dzień będziesz w doskonałym nastroju. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że Twój stan udzieli się również innym osobom.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że łatwo Ci będzie dzisiaj przychodziło skracanie dystansu w relacjach z innymi osobami.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Uda Ci się zrealizować zadanie, na finisz którego czekały również inne osoby. Horoskop dzienny mówi, że postanowicie to jakoś uczcić...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Ktoś poprosi Cię o pomoc w rozwiązaniu problemu. Horoskop na dziś to wskazówka, by postępować wyjątkowo delikatnie i dyskretnie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Energia będzie Cię przez cały dzień wręcz rozpierać. Horoskop dzienny na czwartek wyraźnie mówi, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

URODA ZBILANSOWANA DIETA I ODPOWIEDNIA CZAPKA POMAGAJĄ CHRONIĆ WŁOSY PRZED WYPADANIEM

Włosy także mogą się przeziębic

Patrycja Zemła

patrycja.zemla@polskapress.pl

Przeziębienie włosów, a właściwie cebulek włosów, może mieć bardzo poważne skutki dla ich kondycji, a nawet powodować wzmożone wypadanie. Jak zadbać o włosy i skórę głowy?

Oslabione w wyniku braku ochrony przed zimnem mieszki włosowe nie są dostatecznie zapatrzone w składniki niezbędne do prawidłowego funkcjonowania, co może skutkować mniejszym dotlenieniem. W wyniku tego większa liczba włosów może przechodzić w fazę telogenu, czyli wypadania.

Skóra głowy i włosy są narażone na szkodliwe działanie czynników atmosferycznych, m.in. minusowych temperatur. Podstawowym sposobem dbania zimą o włosy jest noszenie czapki.

Zimne powietrze szalenie wpływa na unaczynienie. Kiedy nie nosimy nakrycia głowy, kapilarki, których bardzo ważną funkcją jest odżywienie włosa, kurczą



Skóra głowy oraz włosy są narażone na szkodliwe działanie czynników atmosferycznych jesienią i zimą

się i zostaje ograniczony przekaz substancji odżywczych z naszego krwioobiegu prosto do mieszka. Może to skutkować osłabieniem włosów, a nawet ich wypadaniem – przestrzega Anna Mackojć, trycholog z Instytutu Trychologii.

Ważny jest także sam wybór czapki, gdyż jeśli jest ona za cie-

pła to przegrzewamy gruczoły łojowe i pracują one nad wyraz intensywnie, co skutkuje nadmiernym wydzielaniem łoju i tym samym powstaniem łojotoku. Z kolei zbyt cienka czapka podczas mroźnych dni nie daje nam odpowiedniego zabezpieczenia przed utratą ciepła. Najlepszym wyborem na zimowe dni są

czapki wełniane, ponieważ nie przegrzewa się w nich głowa i w takiej czapce gruczoły łojowe pracują prawidłowo.

Zima nie sprzyja również dłuższym włosom. Z powodu niskich temperatur, wysokiej wilgotności powietrza na zewnątrz oraz sezonu grzewczego, łodyga włosa jest zwykle bardziej ma-

towa, słaba i pusząca się. Wycho-
dząc z domu w zimę należy rów-
nież dokładnie dosuszyć włosy.
Mokry bądź wilgotny włos, który
przemarznie jest bardziej po-
datny na złamania, odkształce-
nia i uszkodzenia mechaniczne –
wyjaśnia Anna Mackojć.

Dlatego chrońmy włosy
przed mrozem, nosząc czapkę
i dokładnie je osuszamy
przed wyjściem z domu. Susząc,
nie przesadzajmy z temperaturą
– postawmy na letni nawiew z su-
szarki.

Ważna w tym okresie jest
również zbilansowana dieta, bo-
gata we wszystkie składniki od-
żywcze oraz odpowiednia pielęgnacja. By ujaźnić puszące się,
matowe, przesuszone włosy,
warto zastosować odżywki bo-
gate w nawilżające emolienty
i oleje.

Właściwa ochrona włosów
zimą to podstawa, ale na ich kon-
dycję i odporność na czynniki at-
mosferyczne ma wpływ także
dieta. Powinna ona być bogata
w witaminy i mikroelementy.
Podstawowym budulcem wło-
sów są białka i składniki mine-
ralne. Należy unikać diet ubogich

w żelazo oraz cynk. Posiłki po-
winny być bogate w witaminy,
przede wszystkim A, D, E, K, jak
również B6 i B12. Odżywianie po-
winno być dobrze zbilansowane,
wówczas nasze włosy będą praw-
idłowo nawilżone i odżywione
od środka, a w efekcie zachowają
zdrowy wygląd. Mineralami naj-
ważniejszymi dla zdrowia wło-
sów jest cynk i miedź. Cynk to mi-
kropierwiastek, który występuje
w większej ilości we włosach niż
w krwiobiegu. Jeśli nie dostar-
czamy go w odpowiedniej ilości,
organizm uzupełnia go sobie
właśnie z włosów, które w efek-
cie stają się łamliwe, kruche i ma-
towe. Niedobory tego pier-
wiastka powodują, że włosy
także zaczynają wypadać.

W trudnym dla włosów, zi-
mowym okresie można także za-
stosować dietoterapię trycholo-
giczną, która jest procesem pole-
gającym na zmianie nawyków
żywieniowych oraz skoncentro-
waniu się na dostarczeniu
do mieszków włosowych wszel-
kich substancji odżywczych nie-
zbędnych do powstania nowych
włosów – podpowiada Anna
Mackojć.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 94 347 35 12

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12

Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03

Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 513-109-288

BUSY, AUTOBUSY KUPIĘ

AUTA, Busy-Skup tel. 504672242.

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio 508-436-420.

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY od A do Z,
660-683-933(GK)

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny
dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap,
fotele 889-571-282.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA

0011227916

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na najem na czas nieoznaczony
lokalu nr U1 o przeznaczeniu niemieszkalnym,
usytuowanego w budynku mieszkalnym WM położonym w Świnoujściu przy ul. Kościuszki 9
Przetarg odbędzie się 14.01.2025 r. o godzinie 10:00
w budynku Agencji w Szczecinie przy ul. Księcia Sambora 4, w sali nr 13

Oznaczenie nieruchomości wg KW oraz katastru nieruchomości	SZ1W/00033719/8, działka nr 488/1 o pow. 0,2521 ha, obręb 0008 Świnoujście 8. Położenie nieruchomości: Świnoujście, ul. Kościuszki 9.
Opis nieruchomości	Lokal nr U1 o pow. użytkowej 281,71 m ² , usytuowany na parterze w budynku mieszkalnym WM przy ul. Kościuszki 9, składa się z 6 pomieszczeń, aneksu kuchennego, 2 komunikacji i w.c.
Informacja o przeznaczeniu - najem	Na cele niemieszkalne: handel, usługi, biuro, magazyn.
Wysokość opłat z tytułu najmu - czynsz wywoławczy	3 060,00 zł netto miesięcznie Wyceniony czynsz zostanie powiększony o aktualnie obowiązującą stawkę podatku od towarów i usług.
Terminy wnoszenia opłat	- Czynsz z tytułu najmu płatny jest z góry na rachunek bankowy Wynajmującego do 15 dnia każdego miesiąca. - opłaty dodatkowe (zaliczki za media) płatne z góry na rachunek bankowy Wynajmującego do 15 dnia każdego miesiąca.

Podatek od nieruchomości Najemca zobowiązany będzie uiszczać sam we własnym zakresie na podstawie złożonej
informacji o nieruchomościach i obiektach budowlanych/deklaracji na podatek od nieruchomości, w Urzędzie
Miejskim w Świnoujściu.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 9 180,00 zł, przelewem na rachunek
bankowy Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie nr 91 1130 1176 0022 2114 1520
0010 w Banku Gospodarstwa Krajowego, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8.01.2025 r. z dopiskiem: „Przetarg
na najem lokalu nr U1 w Świnoujściu przy ul. Kościuszki 9”. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień uznania
rachunku bankowego Agencji.

Uczestnik przetargu powinien zapoznać się ze wzorem umowy najmu na stronie internetowej www.amw.com.pl
Wszelkie informacje można uzyskać pod nr tel. 91 447 20 37 lub 697 080 490.

Pelna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicach ogłoszeń w OReg. AMW w Szczecinie przy ul. Potulickiej
2 oraz Księcia Sambora 4, zamieszczona na stronach internetowych www.amw.com.pl w dniach od 5.12.2024 r.
do 14.01.2025 r. oraz została opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej.

Oddział Regionalny w Szczecinie
ul. Potulicka 2, 70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447-20-00, Kancelaria: tel. 91 447-21-10, faks 91 447-20-01
e-mail: szczecin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

AUTOPROMOCJA

aktualne
z całej Polski
przetarginasze
komunikaty.pl

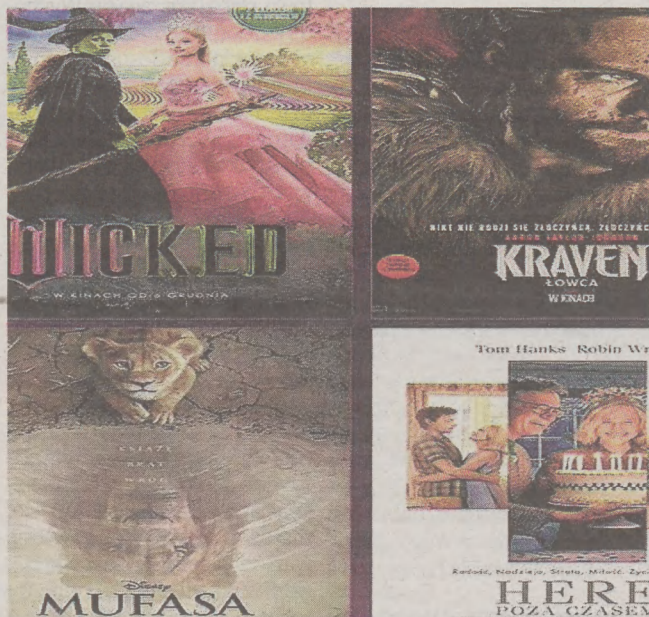
Filmowy grudzień pełen emocjonujących opowieści

Anna Czerny-Marecka
Kino

Ostatnie 31 dni 2024 roku przyniesie widzom wiele niezwykłych, filmowych emocji, za sprawą takich filmów, jak: „Wicked”, „Władca pierścieni: wojna Rohirrimów”, „Kraven Łowca”, „Mufasa: Król Lew” czy „Here. Poza czasem”.

Od 6 grudnia widzowie mogą oglądać w Multikinie „Wicked” - film, który powstał na bazie broadwayowskiego przeboju bijącego rekordy popularności od debiutu w 2003 roku. To elektryzująca opowieść o wyjątkowej przyjaźni Elphaby (Złej Czarownicy z Zachodu) i Glindy (Dobrej Czarownicy). Obie bohaterki są studentkami Uniwersytetu Shiz w fantastycznej Krainie Oz. Jednak po spotkaniu z Czarodziejem z Krainy Oz ich przyjaźń stanie na rozdrożu, a życie obierze zupełnie inne ścieżki. Glinda pragnie popularności, marzy o władzy, podczas gdy Elphaba pozostanie wierna sobie i tym, którzy ją otaczają. Jej postawa będzie miała jednak nieoczekiwane konsekwencje dla jej przyszłości. Niezwykle przygodę w krainie Oz sprawią, że ostatecznie wypełnią swoje przeznaczenie jako Dobra Czarownica i Zła Czarownica z Zachodu.

W filmie widzowie zobaczą jako Elphabę Cynthię Erivo, zdobywczynię nagród: Emmy, Grammy i Tony. W roli Glindy występuje zdobywczyni nagrody Grammy, supergwiazda Ariana Grande. Tego samego dnia do kin wejdą jeszcze dwie produkcje familijne: animacja „Renifer Niko i zaginione sanie Mikołaja” oraz film „Kina i Yuk”. Ponadto 6, 7 i 8 grudnia będzie można zobaczyć przedpremierowo film „Władca pierścieni: wojna Rohirrimów”. Animacja ma premierę 13 grudnia. To nieopowiedziana historia Helmowego Jaru, setki lat przed pamiętną wojną, opowiadająca o życiu i krwawych



czasach jej założyciela, Helma Młotorekiego, króla Rohanu. Dodatkowo od 13 grudnia na widzów będzie czekał film „Kraven Łowca”. To pełna akcji historia o tym, jak i dlaczego powstał jeden z najbardziej kultowych złoczyńców Marvela. Aaron Taylor-Johnson („Avengers: Czas Ultrona”, „Zwierzęta nocy”) wciela się w Kravena, mężczyznę, którego skomplikowana relacja z bezwzględnym ojcem, Nikolaïem Kravinoffem (Russell Crowe), kieruje go na ścieżkę zemsty z brutalnymi konsekwencjami, motywując go do zostania nie tylko największym łowcą na świecie,

ale także jednym z najbardziej przerażających.

20 grudnia do kin wejdzie jeden z najbardziej wyczekiwanych tytułów tego roku, czyli „Mufasa: Król Lew”. Film przedstawia dzieje Mufasy w formie opowieści, którą Rafiki snuje młodej Kiarze, córce Simby i Nali. Przysłuchują się temu, komentując, jak to oni, Timon i Pumbaa. W szeregu retrospekcji poznajemy Mufasę jako osierocone lwiątko, zagubione i samotne, które ratuje inny młody lew, Taka, dziedzic królewskiego tronu. To przypadkowe spotkanie staje się początkiem podróży w poszukiwaniu swojego miejsca i przeznaczenia. W drodze przybrani bracia będą musieli się zmierzyć z przerażającym i śmiertelnie groźnym przeciwnikiem, który wystawi na poważną próbę ich przyjaźń. Natomiast w ostatni piątek tego roku premierę ma dramat „Here. Poza czasem” z Tomem Hanksem i Robin Wright. Na widzów czeka poruszająca opowieść o miłości, stracie, nadziei, radości i przemijaniu w porywającej filmowej formie. Pod koniec grudnia na widzów będzie czekało wiele pokazów przedpremierowych. Już w tym roku będzie można zobaczyć między innymi: „Kleks i wynalazek Filipa Golarza” oraz „Sonic 3. Szybki jak błyskawica”.

©©

©©

©©

To już ten czas na historię wigilijną Dickensa

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

W piątek i sobotę, 6 i 7 grudnia, w Nowym Teatrze w Słupsku obejrzeć można „Opowieść wigilijną” w reżyserii Karoliny Maciejaszek. Początek o godzinie 19.

- Są takie historie, które nigdy się nie starzeją. Niewątpliwie należy do nich „Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa - piszą organizatorzy. - Któż z nas nie zna bowiem Ebenezera Scrooge'a? „Chciwy, chytry, łapczywy stary grzesznik dusił i ze skóry obdzierał swoje ofiary. Oziebłós natury zmroziła jego stare rysy, wystrzyła długi nos, pokryła bruzdami policzki, obwiodła oczy czerwona obwódka, zabarwiła sinos ciałem skie wargi, dźwięczała ostrą nuta w zgrzytliwym głosie, usztywniała chód”. A jednak kolejne pokolenia sięgają po opowieść o przemianie tego słynnego skąpca. Czas Świąt Bożego Narodzenia sprzyja refleksji

na tematy najważniejsze. Czy w pogoni za zyskiem i w konsumpcyjnym pędzie nie zapomnieliśmy o empatii wobec innych? Czy przy naszym stole naprawdę jest miejsce dla zbłąkanego wędrowca? Czy święta to dla nas czas prawdziwej bliskości z rodziną, czy tylko czas gonitw po centrach handlowych i „czas rachunków na które nas w ogóle nie stać”? „Opowieść wigilijna” to świąteczny spektakl familijny stwarzający pole do międzypokoleniowego dialogu, ponadczasowa klasyka literatury w nowej, scenicznej odsłonie. Dla widzów od lat 8 do 100, bo „warto być przyzwoitym” - w każdym wieku i nie tylko od święta.

Spektakl miał premierę w grudniu 2021 roku. Występują w nim: Bożena Borek, Igor Chmielnik, Igor Kujawski, Krzysztof Kluzik, Teresa Kowalik, Wojciech Marcinkowski, Katarzyna Pałka, Magdalena Planeta, Emilia Zakrzewska, dzieci: Maciej Sitek/Patryk Krajda. ©©



Regulamin konkursu wraz z formularzem zgłoszeniowym dostępny jest pod adresem www.kobylnica.pl

Cała rodzina idzie do Słowianina

Anna Czerny-Marecka
Szczecin

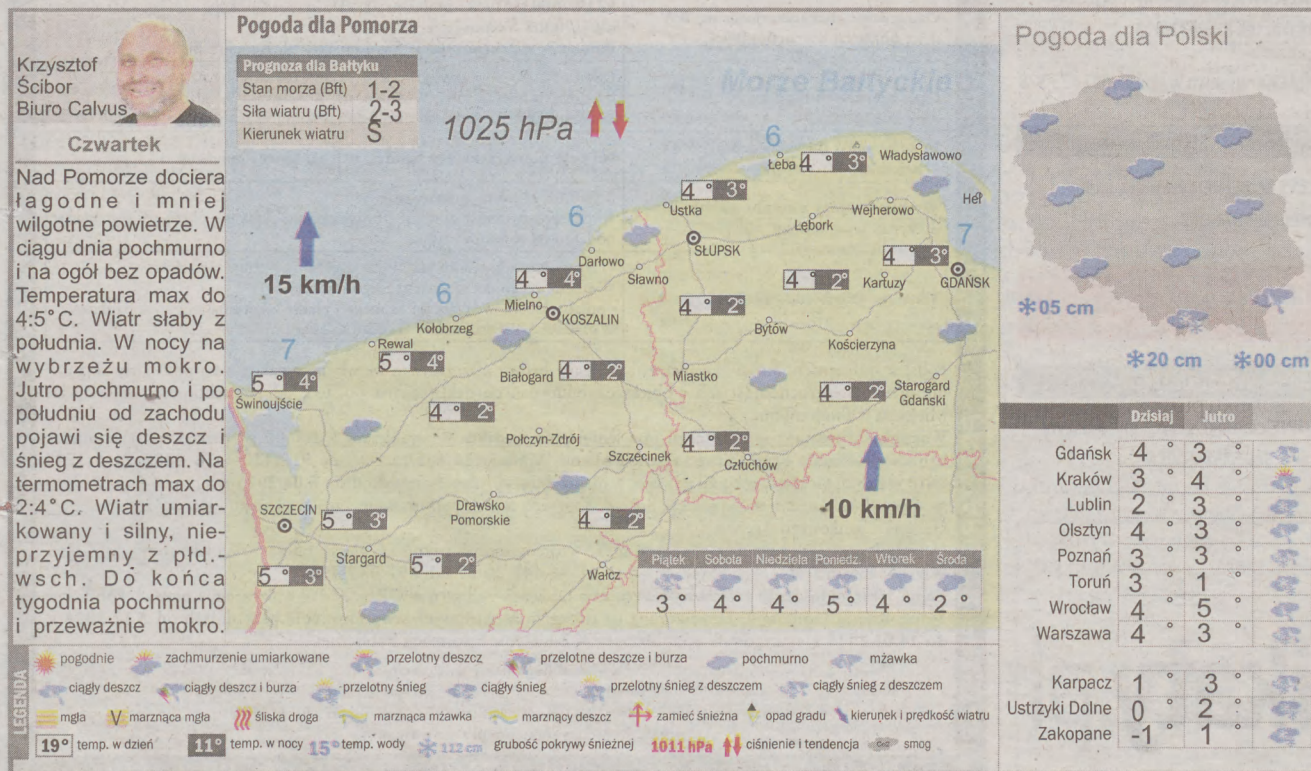
W sobotę, 14 grudnia, o godzinie 12 Dom Kultury Słowianin w Szczecinie zaprasza na dekorowanie kartek świątecznych i koncert chóru dziewczęcego.

Pierwszą część spotkania wypełni świąteczny koncert Chóru Dziewczęcego Polka pod kierunkiem trenerki głosu,

Magdaleny Handke. Następnie w świątecznej aurze uczestnicy będą dekorować kartki świąteczne, które wysła bliskim.

- Czy ktoś jeszcze pamięta tradycję wysyłania kartek świątecznych? Spróbujemy reaktywować ten piękny zwyczaj. Własnoręcznie zrobiona kartka i życzenia od serca, to przepis na udane święta. Przywrócimy sztukę epistolografii, która zanika na rzecz wirtualnych życzeń - piszą organizatorzy. ©©

POGODA



PIŁKA NOŻNA BIAŁO-CZERWONE PIERWSZY RAZ ZAKWALIFIKOWAŁY SIĘ DO FINAŁÓW KOBIECEGO CZEMPIONATU

Historyczny awans Polek na mistrzostwa Europy

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Piłkarki reprezentacji Polski pokonały w barażowych meczach Austriaczki i pierwszy raz w historii wywalczyły awans do finałów mistrzostw Europy kobiet.

To był wielki dzień dla polskiej piłki nożnej. W finale baraży Biało-Czerwone po zwycięstwie w Gdańsku drugi raz pokonały w Wiedniu Austrię 1:0 i uzyskały historyczny awans na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Szwajcarii.

W rewanżowym meczu z faworyzowanymi Austriaczkami zwycięstwo drużynie prowadzonej przez selekcjonerkę Ninę Patalon zapewniła kapitan reprezentacji Polski Ewa Pajor. Napastniczka FC Barcelony zdobyła zwycięską bramkę w czwartej minucie doliczonego czasu gry, wykorzystując podanie Dominiki Grabowskiej.

Dla Ewy Pajor wtorkowy wieczór był podwójnie wyjątkowy, tego dnia świętowała bowiem 28. urodziny. - Te chwile to cudowny prezent - przyznała.

Po ostatnim gwizdku sędzi Ivany Projkovskiej z Macedonii Północnej nasze zawodniczki zebrały się pod trybuną, gdzie przez całe spotkanie dopingowali je polscy kibice, i wspólnie z nimi odśpiewali Mazurka Dąbrowskiego.

- Długoterminowa praca przynosi efekt. Owoce zawsze przychodzą na końcu. Myślę, że w polskiej piłce często bra-

kuje cierpliwości, a czasami trzeba wytrzymać ciśnienie. I z tego jestem najbardziej dumna: że moi ludzie, począwszy od sztabu, przez zawodniczki, to ciśnienie wytrzymali - skomentowała selekcjonerka Nina Patalon.

Polki, awansując do finałów Euro 2025 w Szwajcarii, stały się 20. drużyną, która zagra na mistrzostwach Europy piłkarskich, w tym trzecią z Europy Wschodniej.

Kolejne emocje czekają polską kadrę 16 grudnia. Wówczas w Lozannie odbędzie się losowanie grup Euro 2025. Biało-Czerwone poznają grupowe rywalki przyszłorocznych finałów mistrzostw Europy, które potrwają od 2 do 27 lipca na boiskach w Szwajcarii.

W turnieju weźmie udział szesnaście reprezentacji, które zostaną podzielone na czterozespołowe grupy. Polki znajdą się w ostatniej z nich.

Szwajcaria, jako gospodarz, zajmie pierwsze miejsce w grupie A. W pierwszym koszyku znajdą się również Hiszpanki, Niemki i Francuzki, w drugim Włochy, Islandia, Dania oraz Anglia, a w trzecim Holandia, Szwecja, Norwegia i Belgia. Z ostatniego, czwartego koszyka - oprócz Polski - losowane będą Finlandia, Portugalia oraz Walia.

Do ćwierćfinałów awansują po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. Finał zostanie rozegrany 27 lipca w Bazylei.

Obrońcą tytułu jest reprezentacja Anglii, która triumfowała w 2022 roku w finałach Euro rozgrywanych u siebie.



Reprezentacja Polski kobiet, która wywalczyła historyczny awans do finałów Euro 2025



Selekcjonerka Nina Patalon podrzucana przez reprezentantki Polski po zdobyciu awansu na Euro 2025



Ewa Pajor zdobyła zwycięską bramkę w doliczonym czasie gry meczu Austria - Polska w Wiedniu



Radość Biało-Czerwonych po pokonaniu Austriaczek i zakwalifikowaniu się do mistrzostw Europy 2025

W czwartek polskie szczypiornistki zagrają ze Szwecją. Na triumf czekamy od 2017 roku

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Od czwartkowego meczu ze Szwecją udział w drugiej fazie mistrzostw Europy rozpoczyna polskie piłkarki ręczne.

W miniony poniedziałek Biało-Czerwone ograły Hiszpanię i wywalczyły awans do grona dwunastu najlepszych drużyn, zapewniając sobie w ten sposób wyższą lokatę w końcowej klasyfikacji niż przed dwoma laty (wówczas zajęły 13. pozycję).

- Przed startem mistrzostw mogliśmy zakładać, że to ten dzień będzie decydujący, dlatego można powiedzieć, że do meczu z Hiszpanią przygotowaliśmy się od miesięcy - mówił po meczu z ekipą z Półwyspu Iberyjskiego dumny z postawy podopiecznych selekcjoner Arne Senstad.

Do drugiego etapu Polki przystąpią z zerowym dorobkiem punktowym - w starciu z inną ekipą z naszej grupy, Francją, doznały bowiem wysokiej porażki, a tylko rezultaty z przeciwniczkami, które wciąż

pozostają w grze o miano najlepszego zespołu Starego Kontynentu zostały wliczone do dorobku punkowego nowo utworzonego zestawienia.

Żadnych punktów do kolejnej fazy nie zabrały również nasze najbliższe przeciwniczki, a więc Szwedki. Półfinalistki tegorocznych igrzysk olimpijskich zdołały co prawda ograć Macedonię Północną i Turcję, w najważniejszej potyczce uległy jednak Węgierkom (25:32). Zaplanowany na czwartkowe popołudnie mecz będzie więc zarówno dla nich jak i dla Polek

niezwykle istotny, przegrany zespół mocno bowiem ograniczy swoje szanse na awans do półfinału.

Drużyna ze Skandynawii jest znacznie mocniejszym rywalem niż Hiszpanki, z którymi Biało-Czerwone zdołały w poniedziałek wygrać. Regularnie biją się o najwyższe lokaty. Podczas tegorocznych IO w Paryżu zajęły czwarte miejsce, podobnie trzy lata wcześniej w Tokio. Tuż za podium znalazły się także podczas ubiegłorocznych mistrzostw świata. Dwie inne wielkie imprezy (ME 2022 i MŚ

2021) zakończyły z kolei na piątym miejscu. Nie będzie więc łatwo o korzystny wynik, tym bardziej, że nasze szczypiornistki przegrały pięć ostatnich starć z niewygodnym rywalem, a ostatni triumf zanotowały w 2017 roku.

Tuż przed startem mistrzostw Europy obydwa zespoły mierzyły się ze sobą w dwóch meczach towarzyskich. Spotkania zakończyły się porażkami Polek - najpierw bardzo wysoką (22:38), a następnie minimalną (27:28). Podopieczne Senstada wiedzą więc

doskonale, czego spodziewać się po najbliższych rywalkach. Oby wyciągnięte wnioski pozwoliły na sprawienie w czwartek niespodzianki (mecz zaplanowano na 15.30), w dalszej części turnieju czekają bowiem naszą ekipę również trudne rywalki - Węgierki (piątek, 6 grudnia, 20.30) i Czarnogórki (niedziela, 8 grudnia, 15.30), które zmagania zaczną z dwoma punktami na koncie, oraz Rumunki (wtorek, 10 grudnia, 15.30). Awans do półfinału wywalczą po dwa najlepsze zespoły z każdej grupy. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Siatkarki UKS Morena Miastko miały udane mecze wyjazdowe

oprac. Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

SIATKÓWKA. Miniony weekend był niezwykle udany dla siatkarek UKS Morena Miastko, które triumfowały w trzech turniejach, zdobywając medale i pokazując klasę na boisku.

W Człuchowie odbyła się kolejna edycja powiatowej ligi amatorskiej w kategorii dwójek. UKS Morena wystawił siedem drużyn, z czego dwie awansowały do finału głównego. Kamila Wiśniewska i Julia Nowicka zdobyły brązowe medale, a druga para zajęła czwarte miejsce.

Dzień później siatkarki z Miastka wzięły udział w Mini Volley Cup w Bytowie, rywalizując w kategoriach dwójek i trójek. W każdej grupie wiekowej zawodniczki awansowały do finałów, zdobywając złoto i brąz w kategorii dwójek oraz zajmując

całe podium w kategorii trójek dziewcząt. W rywalizacji najstarszej grupy, gdzie grali chłopcy i dziewczęta, siatkarki zdobyły srebro.

Kulminacją sukcesów był Ogólnopolski Mikołajkowy Turniej Minisiatkówki Dziewcząt w Koronowie (województwo kujawsko-pomorskie), gdzie w kategorii trójek rywalizowały 33 drużyny. UKS Morena Miastko wystawiła cztery drużyny.

Jedna z miasteczkich ekip zdobyła brązowy medal i była o krok od złota. Jak informują działacze UKS Morena Miastko, w ostatnim meczu dziewczyny miały trzy piłki meczowe, których nie wykorzystały. Jednak podsumowując liczbę drużyn i poziom gier wynik jest bardzo dobry. Brązowe medalistki w turnieju w Miastku to: Lena Ferenc, Martyna Sawczuk i Zofia Piorun.

Klub podziękował Katarzynię i Waldemarowi Piorun za pomoc w organizacji wyjazdu.



Trójka z Moreny wywalczyła brąz w Koronowie

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

FUTSAL. To był udany weekend dla zespołów Team Lębork. Seniorzy wygrali w I lidze, a zespół U13 zakwalifikował się do finałów mistrzostw Polski.

W rozgrywkach I ligi (grupa północna) odbyła się 10. kolejka, przedostatnia w 1. rundzie. Team Lębork odniósł piąte zwycięstwo w sezonie, pokonując u siebie Futsal Szczecin 5:3. Bramki zdobyli: Tomasz Neubauer 2 (18., 25.),

Maciej Wierzbowski (4.), Dawid Łapigrowski (27.) i Błażej Wenta (40.). Dla gości: Dmytro Romanenko (26.), Dmytro Dibrowa (36.) i Taras Woroniuk (39.). Wygrana umocniła zespół z Lęborka na 5. miejscu w tabeli.

10. kolejka: Jagiellonia - Futsal Świecie 2:3, Grupa Altum Kia - Wiara Lecha 1:3, Grinbud - Futbalo 1:1, Dragon - KKF CTK Logistics 6:4, AZS UG - Weneja 4:4.

1. Futsal Świecie	10	28	68-18
2. Wiara Lecha Poznań	10	25	60-31
3. Jagiellonia Białystok	10	19	36-29
4. Weneja Pułtusk	10	17	40-39
5. Team Lębork	10	16	30-33
6. Futbalo Białystok	10	12	32-34
7. LZS Dragon Bojano	10	12	44-46

BRYDŻ SPORTOWY

Słupszczanin zwyciężył w Koszalinie Sławomir Jamka (EMATO STB Słupsk) z Franciszkiem Wnękiem (Szlemik Mielno I) zostali zwycięzcami turnieju zorganizowanego przez klub Wziątka Koszalin. W zmaganiach udział wzięło 13 par. Triumfatorzy uzyskali wynik 67,50 proc. W czołówce byli też Kazimierz Kłys i Andrzej Doliński (Wziątka, 56,15 proc.) oraz Andrzej Gierczyński i Mariusz Drewniak (Szlemik I, 55 proc.). **JAK**

PIŁKA NOŻNA

Trójka gryfitów z powołaniem do kadry wojewódzkiej Pomorski Związek Piłki Nożnej w Gdańsku powołał zawodników z rocznika 2013 na konsultację szkoleniową, która odbędzie się 11 grudnia w Gdańsku. Nominacje otrzymało 28 młodych piłkarzy. W tym gronie znaleźli się trzej zawodnicy Gryfa Słupsk: Igor Kozłowicz, Filip Luhm i Aleksander Mila. Trenerem kadry jest Łukasz Godlewski. **JAK**

Przywieźli z Gdańska 5 medali

oprac. Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

JUDO. Zawodnicy klubu TS Judo Gryf Słupsk brali udział w Turnieju Judo Dzieci - To my Gdańskie Lwy. Bardzo dobrze zaprezentowali swoje umiejętności, zdobywając pięć medali.

Bezkonkurencyjna w swojej kategorii wagowej w grupie wiekowej U-9 była Gabi Kawalek, która wygrywając przed czasem pięć walk, zdobyła złoty medal w wadze do 27,5 kg. Kolejnym zawodnikiem, który zajął pierwsze miejsce był Dominik Jędrzejczak w grupie U-11 w wadze 32,3 kg. Gryfita stoczył również pięć walk, które rozstrzygnął przed czasem przez efektowne rzuty. Trzecim złotym medalistą ze Słupska był Jakub Błoński



Medaliści turnieju w Gdańsku z TS Judo Gryf Słupsk

w kategorii wiekowej U-9 w wadze 35,3 kg. Pokonał trzech rywali i zaszczytne uplasował się na pierwszym miejscu.

Na wyróżnienie zasługują również dwaj brązowi medalisci. W wadze 31,2 kg Antek Milewski,

który jedną z czterech stoczonych walk wygrał przez pięknie wykonany rzut seoi nage. Drugim brązowym medalistą został Jan Krawczyk (30,2 kg), który walczył skutecznie i mógł się cieszyć ze zdobytego medalu.

Na pochwałę zasługują również pozostali startujący zawodnicy Gryfa, którzy tym razem nie stanęli na podium, ale we wszystkich swoich walkach walczyli do końca i nie jednokrotnie przegrali tylko przez wskazówki (decyzję sędziego). Z bardzo dobrej strony zaprezentowali się Staś Buzanowski, Dominik Moniuszko i Igor Urbanowicz Łukomski, dla których był to pierwszy start w tak mocnym turnieju. Swoją postawą i determinacją w walkach pomimo jeszcze małych umiejętności rzutowych pokazali że już niedługo również będą zdobywać medale.

Wyniki pozostałych zawodników: 5. miejsca - Igor Urbanowicz Łukomski (22,6kg), Dominik Moniuszko (27,2kg) i Emil Jaszek (27,3kg). Drużynowo Gryf zajął 10. miejsce na 29 startujących klubów.

Turniej Kobylnica Cup z okazji Święta Niepodległości

PIŁKA NOŻNA. W Kobylnicy odbyła się VII edycja piłkarskiego Turnieju Kobylnica CUP 2024 z okazji 106. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Mecze odbywały się w hali SP w Kobylnicy. Do rywalizacji stanęło 12 drużyn z naszego regionu oraz woj. zachodniopomorskiego. Turniej rozpoczął się od odśpiewania Hymnu Państwowego, po którym Norbert Kaźmierczak - prezes klubu Akademii Piłkarska Słupia Kobyl-

nica - gospodarz turnieju - powitał piłkarzy oraz trenerów.

Po emocjonujących meczach grupowych do półfinałów awansowały cztery najlepsze drużyny: Stal Jezierzycy, AP Gryf Słupsk, Start Miastko oraz Wieża Postomino. W finale spotkały się AP Gryf i Stal. Po zaciętej walce i remisie w regulaminowym czasie, o zwycięstwie zdecydowały rzuty karne, w których lepsza okazała się drużyna ze Słupska. O 3. miejsce Start, również po karnych, pokonał Wieżę.

oprac. Wojciech Frelichowski



Do rywalizacji w Kobylnica Cup 2024 stanęło 12 drużyn

Team Lębork pokonał Futsal Szczecin. Awans młodzieży do finałów MP

Jacek Wójcik
sport@gp24.pl

FUTSAL. To był udany weekend dla zespołów Team Lębork. Seniorzy wygrali w I lidze, a zespół U13 zakwalifikował się do finałów mistrzostw Polski.

W rozgrywkach I ligi (grupa północna) odbyła się 10. kolejka, przedostatnia w 1. rundzie. Team Lębork odniósł piąte zwycięstwo w sezonie, pokonując u siebie Futsal Szczecin 5:3. Bramki zdobyli: Tomasz Neubauer 2 (18., 25.),

Maciej Wierzbowski (4.), Dawid Łapigrowski (27.) i Błażej Wenta (40.). Dla gości: Dmytro Romanenko (26.), Dmytro Dibrowa (36.) i Taras Woroniuk (39.). Wygrana umocniła zespół z Lęborka na 5. miejscu w tabeli.

10. kolejka: Jagiellonia - Futsal Świecie 2:3, Grupa Altum Kia - Wiara Lecha 1:3, Grinbud - Futbalo 1:1, Dragon - KKF CTK Logistics 6:4, AZS UG - Weneja 4:4.

1. Futsal Świecie	10	28	68-18
2. Wiara Lecha Poznań	10	25	60-31
3. Jagiellonia Białystok	10	19	36-29
4. Weneja Pułtusk	10	17	40-39
5. Team Lębork	10	16	30-33
6. Futbalo Białystok	10	12	32-34
7. LZS Dragon Bojano	10	12	44-46



Młodzi futsaliści z Lęborka pojedą na finały Młodzieżowych Mistrzostw Polski U13

8. AZS Uniw. Gdański	10	11	29-43
9. Grinbud KS Gniezno	10	11	35-50
10. Futsal Szczecin	10	10	40-40
11. Grupa Altum Kia Łowicz	10	9	22-51
12. KKF CTK Logistics Konin	10	3	32-54

1-awans, 2-baraż, 11-12-spadek

W Lęborku rozegrano drugą fazę eliminacji Młodzieżowych Mistrzostw Polski U13. O dwa premiowane miejsca rywalizowały cztery zespoły. Udało się to gospodarzom oraz LZS Dragon Bojano. Team Lębork zajął pierwsze miejsce, po wygranej z Jaguarem Gdańsk 2:1 (gole Matalewski i Dobrzewiński), Dragonem 3:2 (Matalewski 2, Gniba) oraz Funinio

Szczecin 5:0 (Deik 3, Malinowski, Gniba). Skład zespołu: Iwo Natkański - Borys Dydyński, Borys Chowaniec, Miachal Gniba, Tymeck Matalewski, Marcel Kierski, Tymeck Malinowski, Maksymilian Dobrzewiński, Kajetan Sikora, Stanisław Diek. Trenerem jest Wojciech Pięta.

Turniej finałowy odbędzie się 20-22 grudnia w Limanowej (woj. małopolskie). Wyjazd na zawody wiąże się z dużymi wydatkami. Klub z Lęborka zaprasza do współpracy chętnych do wsparcia młodych piłkarzy (tel. 503-033-527, e-mail: teamlebork@gmail.com).